Numer zawiera 12 stron

Nr. 26. (Należ. poczt. opł. ryczałtem) Lwów, czwartek 27 stycznia 1927. Wydanie M Rok XXXI.

Ceny prenumeraty:
we Lwowie
bez doręczenia do domu miesięcznie . . zł. 4·50
z dostawą do domu . zł. 4·80
na prowincji
z przesyłką poczt. . . zł. 4·80
za granicą . . . . . zł. 9·00
Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji:
20 gr.

Słowo Polskie

Wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:
Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanem i w nekr. gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 8, kupno i sprzedaż słowo gr. 10, matrymonjalne, korespondencje prywatne za słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4. Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru, pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski. Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Kordys.

Rozkaz Hindenburga.

Bez względu na to, jak ostatecznie zakończy się miesiąc już z górą trwające przesilenie wewnętrzne w Niemczech, można i należy już dzisiaj z całą pewnością stwierdzić że ujawnione w długim okresie kryzysu tendencje rozwojowe wewnętrzno-politycznych stosunków w Rzeszy, wykazują aż nadto wyraźnie kierunek wybitnie prawicowy. Być może, że obecnie plan p. Hindenburga, aby utworzyć rząd formalnie środkowo - prawicowy, w istocie rzeczy zaś zdecydowanie prawicowy, jeszcze się nie uda, być może, że toczące się między Deutschnationale p. Westarpa i Deutsche Volkspartei p. Stresemanna a Centrum rokowania rozbiją się wskutek oporu szczerze republikańskiego skrzydła tegoż Centrum, być może wreszcie, że na tle tych trudności zostanie na razie utworzony jakiś gabinet przejściowy, który dopiero utoruje drogę do władzy właściwej prawicy — faktem przecież jest że kilkuletni reżim środkowo-lewicowy należy już do historji i mowy niema o jego wskrzeszeniu.

Pieczęć na mogile środkowo-lewicowej koalicji położył sam prezydent Hindenburg, który w liście do desygnowanego kanclerza Marxa wyraził życzenie utworzenia rządu z nacjonalistów, ludowców i centrum, wzywając te partje, aby zapomniały o dzielących je różnicach i zjednoczyły się dla obrony wspólnych interesów ojczyzny. „Życzenie" to, przypominające żywo komendę „na baczność", zostało na ogół bardzo spokojnie przyjęte nawet przez republikańsko - demokratyczną opinję niemiecką, mimo, że w gruncie rzeczy jest ono wyraźnem złamaniem konstytucji weimarskiej, niepozwalającej — tak jak i konstytucje innych państw — na mieszanie się prezydenta państwa do polityki, która jest przywilejem stronnictw w ustroju demoliberalnym. Ale p. Hindenburg nie zapomina, że w r. 1925 został wybrany 15 prawie miljonami głosów zdecydowanych monarchistów i uważa, że w momentach rozstrzygających wyborcy jego oczekują odeń nie konstytucją nakazanej bierności wobec polityki, ale właśnie rozkazów, do których chyba nikt bardziej nie jest powołany, jak właśnie majordomus Hohenzollernów i główny rozkazodawca z czasów wielkiej wojny. I właśnie brak jakiejkolwiek poważniejszej opozycji przeciw tej charakterystycznej interwencji p. Hindenburga dowodzi najlepiej owej zaznaczonej wyżej zdecydowanej ewolucji na prawo w wewnętrzno-politycznych stosunkach Niemiec.

Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że przewodnią intencją obecnej polityki p. Hindenburga i jego doradców jest dążenie do rozwiązania Reichstagu i rządy zamaskowanej dyktatury aż do przygotowania nowych wyborów względnie plebiscytu, który wedle ich rozumowania jako rezultat zdobywczej polityki niemieckiej na terenie międzynarodowym, winien zakończyć się restytucją monarchji.

Na razie dążenia te utrudnia jeszcze parlament, względnie ta część centrum (dr. Wirtha), która — jak się zdaje — szczerze nie godzi się na współpracę z nacjonalistami. Ostatni manifest centrum, podkreślający pompatycznie pacyfizm, „lojalną współpracę" z innymi narodami, „ducha Locarna" i Genewy, wreszcie opowiadający się za utrzymaniem republiki — czyni niewątpliwie poważną dywersję planom monarchistów i Hindenburga i tem silniej uzasadnia właściwy ich zamiar skończenia z parlamentem i rozpoczęcia otwartej kampanji o restaurację cesarstwa, kampanji, której pierwszym bodaj urzędowym sygnałem jest list - rozkaz feldmarszałka-prezydenta do p. Marxa.

Dokonywująca się ewolucja w Niemczech posiada niewątpliwie jedną dobrą stronę: leczy gruntownie zachodnie mocarstwa ze złudzeń, jakoby Niemcy zdolne były do prowadzenia rzetelnej polityki pokojowej. Przedewszystkiem leczy z tych złudzeń Francję, na której właściwym stosunku do Rzeszy nam szczególnie zależy. Wrażenie też rozkazu p. Hindenburga w opinji francuskiej jest piorunujące. — Nawet lewicowa prasa francuska stwierdza, że Niemcy rozczarowują zupełnie dyplomację europejską, gdyż nacjonaliści niemieccy są „notorycznymi przeciwnikami polityki lokarneńskiej". Coraz bardziej też utwierdza się we Francji przekonanie, że ostatnie wypadki w Niemczech zadały ostateczny cios polityce p. Brianda.

Szybki rozwój tego procesu świadomości we Francji jest dla Polski szczególnie pożądany.

=⊙=

Wręczenie biretu kardynalskiego msgr. Lauriemu przez Prezydenta Rzeczypospolitej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 stycznia (G.) Dziś odbyła się w Warszawie niezwykle uroczyście ceremonja wręczenia przez p. Prezydenta nuncjuszowi Lauriemu biretu kardynalskiego.

Ostatnia taka uroczystość odbyła się na początku panowania Stanisława Augusta.

O godzinie 10 rano na Zamek przyjechał ablegat papieski Monsignore Karol Chiarli, który następnie został przyjęty w sali rycerskiej przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

W SALI RYCERSKIEJ.

Ks. ablegat Chiarli wygłosił krótkie przemówienie w języku łacińskim, dając wyraz radości, że danem mu jest złożyć dokumenty papieskie właśnie w ręce Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, ceremonja bowiem, która dziś zostanie dopełniona, odpowiada w szczególniejszy sposób godności i świetności Rzeczypospolitej.

Przemówienie swe zakończył ablegat Chiarli życzeniami dla Prezydenta i Rzeczypospolitej „wszelkiego szczęścia i radości".

Następnie ks. ablegat wręczył panu Prezydentowi swoje listy uwierzytelniające od Ojca Świętego.

W odpowiedzi p. Prezydent Rzeczypospolitej wygłosił krótkie przemówienie, podnosząc zasługi monsignora Chiarliego, desygnowanego przez Ojca Świętego w charakterze ablegata, oraz podnosząc te życzliwe uczucia jakie ks. ablegat żywi względem Polski, jak i nowego księcia kościoła.

P. Prezydent zakończył przemówienie wyrażeniem Ojcu Świętemu za pośrednictwem ks. ablegata zapewnienia synowskiego przywiązania i głęboko odczutej wdzięczności.

Po chwili rozmowy z ks. ablegatem p. Prezydent przeszedł do gabinetu marmurowego, a ks. ablegat do gabinetu konferencyjnego, gdzie spotkał się z Mons. Laurim.

Właściwa uroczystość nałożenia biretu odbyła się

W KAPLICY SASKIEJ NA ZAMKU.

Naprzeciwko ołtarza zajęli fotele ks. Prymas Polski Hlond i kardynał Kakowski. Po prawej stronie umieszczono dwa rzędy krzeseł, na których czele stały fotele dla marszałków Sejmu, Senatu i prezesa Rady Ministrów. P. Prezydent Rzeczypospolitej zajął przygotowany dlań fotel z klęcznikiem po prawej stronie ołtarza, po lewej zaś Monsignor Lauri.

WŁOŻENIE BIRETU.

Po wprowadzeniu do sali p. Prezydenta Biskup polowy Gall rozpoczął celebrować Mszę Świętą.

Następnie ablegat po odczytaniu breve papieskiego otworzył futerał, z którego wyjął biret, poczem szef protokołu Przeździecki zaprosił kardynała Lauriego do zbliżenia się do p. Prezydenta. Ablegat, wstępując na stopnie, podał na tacy p. Prezydentowi biret, który p. Prezydent nałożył na głowę Lauriego, a jednocześnie dyrektor protokołu zarzucił na ramiona msgr. Lauriego płaszcz purpurowy.

PASTERSKIE BŁOGOSŁAWIEŃSTWO.

Po złożeniu ukłonu Prezydentowi i zdjęciu biretu msgr. Lauri podszedł do ołtarza, zaintonował Te Deum Laudamus i odśpiewał modlitwę za Ojca Świętego, za Rzeczpospolitą i za Prezydenta Rzeczypospolitej. Nakoniec udzielił w uroczystej formie pasterskiego błogosławieństwa.

Przemówienie kardynała Lauriego.

Z kolei przeszedł cały orszak do sali assamblowej, gdzie ks. kardynał Lauri zatrzymał się przy przygotowanym fotelu i przemówił w języku włoskim:

Panie Prezydencie! Jego Świątobliwość Papież Pius XI. raczył uwieńczyć liczne dobrodziejstwa, udzielone mi, podniesieniem mnie do najwyższej godności purpury rzymskiej. Ceremonja, która się w tej chwili odbyła, przepełnia mą duszę radością, gdyż za specjalnem zezwoleniem Ojca Świętego w tej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, i to z rąk Waszej Ekscelencji, Panie Prezydencie, otrzymałem odznaki najwyższej godności, jaka była mi nadaną.

Obrzęd spełniony dziś w tym historycznym Zamku jest odżyciem sławnych czasów minionych i potwierdzeniem tych świetnych tradycyj wiary katolickiej szlachetnego narodu polskiego, zawsze wiernego, nawet w najcięższych godzinach Stolicy Piotrowej. Stanowi on dowód, jaką życzliwością i miłością ojcowską ożywiony jest mój dostojny monarcha względem szlachetnej Polski, którą poznał z tak bliska, żyjąc jej życiem, dzieląc jej obawy i radując się jej triumfami.

Pragnę obecnie wyrazić najbardziej uniżone i synowskie dzięki Najwyższemu Pasterzowi i dziękuję Waszej Ekscelencji, Panie Prezydencie, za dokonanie tego aktu, dziękuję ks. Ablegatowi Apostolskiemu, dawnemu współpracownikowi memu, za zręczność, z jaką dokonał swej misji wobec mnie. Dziękuję zresztą wszystkim, którzy zechcieli obecnością swą zaszczycić tak wzruszającą i niezapomnianą dla mnie ceremonję.

Z sercem przepełnionem wdzięcznością zwracam się do Pana Zastępów i Naświętszej Panny, Królowej Korony Polskiej, o zesłanie błogosławieństwa na tę ukochaną Rzeczpospolitą, o wynagrodzenie jej przebytych mąk, o udzielenie jej coraz większej świetności i dobrobytu, a szczególnie o utwierdzenie jej tradycyjnej miłości dla wiary katolickiej, która to wiara stała się największą i najsilniejszą gwarancją jej porządku moralnego i społecznego, pomyślności najświetniejszej przyszłości.

Przemówienia tego wysłuchał p. Prezydent stojąco, poczem, sam biorąc tekst swego przemówienia z rąk ministra spraw zagranicznych, wygłosił odpowiedź.

Prezydent Rzeczypospolitej zaprosił potem msgr. Lauriego na śniadanie i udał się sam do sali marmurowej. Mons. zaś Lauri obszedł salę, przyjmując powinszowania od obecnych.

=□=

Nieudała manifestacja wywrotowców w Sejmie.

Wniosek o wydanie posłów odesłany do komisji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 stycznia. (zo) W Sejmie od rana rozprawiano wiele o sprawie aresztowanych posłów. Słowiańskie mniejszości obradowały wraz z Niezależną Partją Chłopską w ścisłem porozumieniu z komunistami i zapowiadały wniesienie wniosku o votum nieufności dla marszałka Sejmu i o zwolnienie aresztowanych posłów. Popyt na bilety na galerję dla publiczności był ogromny, bo ludzie spodziewali się awantury. Jakieś nieznane osobistości wałęsały się koło Sejmu, ofiarowując woźnym po 5 złotych za bilet wstępu, oczywiście bez rezultatu.

OŚWIADCZENIE MARSZ. RATAJA.

O godz. 3 po poł. marsz. Rataj otworzył posiedzenie przy bardzo licznym komplecie posłów i przy zapełnionej galerji. Na wstępie oświadczył p. marszałek, że wobec sprzeciwu posłów białoruskich, sprawa aresztowanych posłów nie była omawianą na komisji, wobec tego punkt ten spadł z porządku dziennego obrad plenarnych.

JEDYNEMU NIEARESZTOWANEMU POSŁOWI BIAŁORUSK. HROMADY NIE UDAJE SIĘ MANIFESTACJA.

Po tem oświadczeniu zażądał głosu w sprawie porządku dziennego jedyny nie aresztowany poseł klubu białoruskiej Hromady Sobolewski, który zresztą świeżo wrócił z więzienia. Siedział kilka miesięcy za przestępstwa polityczne, a został zwolniony, gdy przypadł mu mandat poselski po skazanym również za przestępstwa polityczne pośle Jakowiuku. Sobolewski manifestacyjnie powitany oklaskami przez mniejszości, przygotowywał się do gwałtownej oracji przeciw rzekomym krzywdom, ale przywołany kilkakrotnie do porządku w sposób bardzo energiczny przez marszałka Rataja musiał w końcu ograniczyć się jedynie do odczytania wniosku o zwolnienie aresztowanych posłów.

WNIOSEK KOMUNISTÓW O VOTUM NIEUFNOŚCI DLA RZĄDU.

Zapowiedzianego wniosku o votum nieufności dla marszałka zaniechano, natomiast komuniści zgłosili przez usta posła Sochackiego wniosek o votum nieufności dla Rządu marsz. Piłsudskiego.

Marsz. Rataj oświadczył, że wniosku o zwolnienie posłów wogóle nie podda pod głosowanie, gdyż Sejm może odmówić wydania posłów, ale do czasu rozstrzygnięcia sprawy przez Sejm tylko marszałek ma prawo żądać uwolnienia, opierając się zaś na informacjach, otrzymanych od ministra Sprawiedliwości, doszedł do przekonania, że nie może brać odpowiedzialności za zwolnienie aresztowanych.

Co do wniosku o votum nieufności dla Rządu, to ma być on głosowany na jednem z następnych posiedzeń, ale więcej niż prawdopodobne jest, że spotka go los wielu innych wniosków, to znaczy, że wogóle nie będzie głosowany.

PRZEMÓWIENIE WICEPR. BARTLA

W sprawie aresztowanych posłów zabrał również głos wicepremjer Bartel, z którego przemówienia wynika, że rząd istotnie miał bardzo poważne dowody winy tych posłów a dowody te przedłoży na komisji. Wicepremjer oświadczył, że rząd nie uważa za wskazane wystąpić z represjami wobec ludności nie orjentującej się w robocie nieproszonych opiekunów, z tem większą jednak stanowczością zmuszony był przeciwstawić się akcji przywódców, świadomych działań na szkodę państwa. Żadne państwo nie może tolerować ludzi, którzy zasłonięci godnością **poselską, dopuszczają się aktów jawnej zdrady.** Wicepremjer Bartel prosi w imieniu rządu o odesłanie wniosku rządowego do komisji nietykalności poselskiej.

POSEŁ WOJEWÓDZKI WYKLUCZONY NA MIESIĄC.

W czasie przemówienia p. Bartla, raz po raz wybuchały okrzyki przeciwko Rządowi, głównie przeciw ministrowi Meysztowiczowi, na ławach mniejszości, komunistów i Niezależnej Partji Chłopskiej. Najgłośniej zachowywał się poseł Wojewódzki, którego też marszałek kilkakrotnie przywoływał do porządku. Gdy to nie pomagało, wykluczył go z jednego posiedzenia, następnie z dwóch i trzech posiedzeń, a wreszcie zaproponował Sejmowi wykluczenie go na cały miesiąc, co natychmiast uchwalono znaczną większością. Ponieważ wykluczenie takie pociąga za sobą dużą stratę materjalną, będzie to niewątpliwie skuteczna nauka dla komunizujących posłów.

Po wyczerpaniu tej sprawy, marszałek zarządził 10-minutową przerwę, opróżniono galerję ku rozczarowaniu publiczności i straż marszałkowska poprosiła Wojewódzkiego, aby opuścił salę. Uczynił to bez sprzeciwu. Wogóle odnosiło się wrażenie, że posłowie komunizujący są trochę zastraszeni i dlatego niezbyt odważnie manifestują swoje sympatje i uczucia dla aresztowanych.

Posiedzenie komisji nietykalności poselskiej zostało naznaczone na środę, godz. 10 rano.

Przemówienie prezesa Głąbińskiego w dyskusji nad prowizorjum budżetowem.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 stycznia. (zo) W dyskusji nad prowizorjum budżetowem zabrał głos po referacie posła Byrki prezes Z. L. N. p. Głąbiński.

Prezes Głąbiński wyraził wątpliwości co do równowagi budżetowej, gdyż opiera się ona na stanie dochodów z r. 1926, który był wyjątkowy. Stan gospodarczy nie polepszył się na tyle, aby liczyć na większy napływ podatków. Zaległości są znaczne, odsetki za zwłokę rosną, co nie świadczy o dobrym stanie gospodarczym, a liczne egzekucje są dowodem trudności, nie zaś złej woli, bo za zaległości płaci się 48 prc. rocznie, co jest dla każdego ruiną.

Przy podatku gruntowym ściągnięto dochodu więcej, niż był cały wymiar.

(Minister Skarbu: To są zaległości.)

— Bynajmniej. Zaległości się nawet zwiększyły, jest więc podejrzenie, że podatek ten ściągany jest niesprawiedliwie, lub źle dzielony między samorząd a Państwo.

(Minister Skarbu: Upewniam pana, że zaległości z tytułu tego podatku znacznie się zmniejszyły.)

GŁÓWNE NIEBEZPIECZEŃSTWO DLA RÓWNOWAGI BUDŻETU.

Główne niebezpieczeństwo dla równowagi budżetu widzę — mówił dalej prezes Głąbiński — w wydatkach. Osiągnęliśmy tę równowagę dzięki temu, że nie powiększyliśmy wydatków, zależnych od wzrostu drożyzny. Gdyby utrzymanie płac było możliwe na tym poziomie, na którym są, równowaga byłaby zapewniona, lecz niebezpieczeństwo kryje się we wzroście płac.

NA CO UŻYWA SIĘ FUNDUSZÓW DYSPOZYCYJNYCH.

Nie widzimy dostatecznych oszczędności. Niepotrzebnie zwiększa się fundusze dyspozycyjne, stwarza nowe ministerstwa, usuwa urzędników, którym trzeba płacić emerytury. Uznajemy potrzebę funduszów dyspozycyjnych, ale muszą one być użyte na cel, na który są uchwalone, nie zaś n. p. na organa prasowe.

O fortyfikacjach niemieckich dowiedzieliśmy się dopiero od międzysojuszniczej komisji kontrolującej, co dowodzi, że fundusze dyspozycyjne ministerstwa nie były użyte na cele wywiadowcze.

NIE WOLNO IMPROWIZOWAĆ NA KOSZT PUBLICZNY.

Przed kilku laty powszechnem życzeniem było zmniejszenie ilości ministerstw. W r. 1923 jednomyślnie zwinęliśmy ministerstwo poczt, a obecnie stworzono je na nowo, choć finansowo nie stać nas na to, choć kompromituje to nas wobec zagranicy, skąd sprowadzany doradców, a nie stosujemy się do ich rad oszczędnościowych. Wreszcie jest to niebezpieczne, bo każdy minister ma ambicję rozbudowy swego resortu.

Rugi urzędników, usuwanie fachowców, wytwarza zły nastrój. Musimy mieć fachowców, nie wolno im urągać. Improwizować wolno na koszt własny, ale nie na rachunek publiczny.

POLITYKA ZAGRANICZNA.

Co do uspokojenia politycznego, to odpowiedź, udzielona niedawno Niemcom przez min. Zaleskiego, zadowala nas, żałujemy tylko, że nie została dana na naszej komisji, że przyszła tak późno i przy takiej sposobności. Uzyskaliśmy miejsce w Radzie Ligi nie po to, abyśmy musieli określać nasze stanowisko na jakimś bankiecie. Mowa ta wywołała burzę na Zachodzie, co dowodzi, że dyplomacja nasza nie akcentowała naszego stanowiska i ujawnienie go było niespodzianką. Domagamy się więc, aby dyplomacja nasza, zwłaszcza w Lidze, podkreślała nasze nieugięte stanowisko.

W polityce zagranicznej bądźmy równie twardzi, jak nasz sąsiad zachodni. Pruski minister rolnictwa jawnie mówi o kolonizowaniu przez Niemcy pogranicza i nie wstydzi się tego. Myśmy mieli prawo wykupu majątków, mogliśmy

(Dalszy ciąg depeszy na str. 3-ciej.)

Tylko IWONKA z tlenem
chroni bieliznę przed niszczeniem. Żądać wszędzie!

NOWELA DO USTAWY O FLOCIE NARODOWEJ.

Po ponownem podjęciu obrad, poseł Bator referował wniosek ZLN o noweli do ustawy o komitecie floty narodowej. Nowelę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu, poczem przystąpiono do rozprawy nad prowizorjum budżetowem.

REFERAT POSŁA BYRKI O BUDŻECIE.

Dłuższe przemówienie wygłosił referent pos. Byrka (Piast) Omówił naprzód szeroko cyfry budżetu, w którym na pierwszy plan wysuwają się wydatki wojskowe w wysokości 30'3 proc. całego budżetu, co jednak jest bardzo niewiele w porównaniu z cyframi budżetu innych państw a przedewszystkiem Niemiec.

W dalszym ciągu pos. Byrka stwierdził, że budżet oparty jest na założeniu trwania korzystnej konjunktury. Jakież są rękojmie trwałości tej konjunktury — Mówi się, że polega ona na poprawie bilansu handlowego, na dopływie walut handlowych, powiększeniu zapasów w Banku Polskim i stabilizacji złotego. To wszystko prawda, ale porównując bilans przywozu i wywozu i analizując wyniki, dojdzie my do przekonania, że nadwyżka korzystna, jest wynikiem przedewszystkiem reglamentacji, która dotknęła produktów dla nas koniecznych. W eksporcie mieliśmy jako główną pozycję węgiel i produkty spożywcze, natomiast zmniejszył się wywóz zwierząt i materjałów włókienniczych. W eksporcie pracuje głównie premja wywozowa, leżąca w taniej walucie, ale w tej premji zawiera się również wysprzedaż państwa, która wyciekdzi na korzyść zagranicy. Zważyć też należy że w materiałach włókienniczych wywieźliśmy wprawdzie tę samą ilość co w roku 1925, ale sprzedaliśmy ją o 40 proc. taniej.

Byłaby ta zniżka zrozumiała, gdyby równocześnie ceny artykułów wewnątrz kraju spadły, a nie poszły w górę.

To są ujemne środki konjunktury.

W dalszym ciągu pos Byrka zwraca uwagę rządowi, iż metody jego w dziedzina nie znosi tajemniczości i nieobjawom gospodarczym budzą duże zastrzeżenia. Potrzeba mieć planowość gospodarczą i finansowa, a ta dziedzina nie znosi tajemniczości i niepewności. Budżet może być zrównoważony, ale pod warunkiem, aby minister skarbu nie wstydził się tam, gdzie tego potrzeba szeroko zastosować postanowienia ustawy skarbowej, polecającej wygotowanie planów wydatków miesięcznych, dostosowanych do wpływu.

Dalej poruszył poseł Byrka **sprawę utworzenia Ministerstwa Poczt i Telegrafów.** Kiedy zaczął o tem mówić, z lewej strony ław sejmowych odezwał się głos: „Potrzeba było stangreta dla kasztanki". **W przemówieniu swem poseł Byrka stwierdził, że ze stanowiska budżetowego utworzenie nowego ministerstwa jest tylko nowym wydatkiem i to znacznem.**

W dyskusji po przemówieniu posła Byrki wygłosił obszerne i jak zawsze rzeczowe, świetnie skonstruowane przemówienie prezes ZLN. **poseł Głąbiński.**

(Przemówienie to podajemy osobno.— Red.)

PODWYŻSZENIE WYNAGRODZENIA NAUCZYCIELI.

Następnie w imieniu komisji budżetowej poseł Kornecki (ZLN) referował projekt ustawy, zmieniającej postanowienia t. zw. ustawy sanacyjnej z dnia 22 grudnia 1925 r. O zmianach tych, dotyczących wynagrodzenia nauczycieli i kierowników szkół podawaliśmy już poprzednio.

Ustawę przyjęto po trzeciem czytaniu.

—◎—

NAJLEPSZE NASIONA warzyw, kwiatów i roślin pastewnych wypróbowanej jakości poleca SKŁAD NASION firmy 422 EDMUND RIEDL Lwów, Rutowskiego 3. Cenniki na żądanie wysyłam odwrotnie.

(Dalszy ciąg depeszy ze str. 2-giej.)

przeprowadzić reformę rolną, ale żadnego ruchu w tym kierunku nie widać.

NASTROJE MAJOWE.

W polityce wewnętrznej Rząd nie umie się uwolnić od nastrojów majowych. Sejm jest sparaliżowany, najważniejsze ustawy wycofane. Rząd nie usuwa nawet echa wypadków majowych. Jeden z generałów jest dalej więziony, a sprawcy napadu na posła Zdziechowskiego nie wykryci.

(Głosy na prawicy: Hańba!)

SŁABOŚĆ WOBEC MNIEJSZOŚCI.

Natomiast Rząd jest słaby wobec mniejszości narodowościowych, a pakty z niemi uważam za rzecz niewłaściwą, ubliżającą godności Państwa. Można mówić tylko z obywatelami lojalnymi. Żydzi twierdzą, że nie zadowoliliby się nawet specjalnym ministrem, chyba, że byłby zupełnie niezależny. Żądają rzeczy niemożliwych, a tak jest zawsze, gdy Państwo paktuje z własnymi obywatelami.

W stosunku do komunistów Rząd jest słaby i niekonsekwentny. Z zadowoleniem witamy dzisiejsze przemówienie wicepremjera Bartla, ale domagać się musimy konsekwentnego przeprowadzenia a zwłaszcza działalności prewencyjnej.

JAKI PROGRAM MA RZĄD?

Jaki program ma Rząd w polityce zewnętrznej i wewnętrznej — o tem nie dowiedzieliśmy się. Rząd dzisiejszy nie chce wypowiadać się przed Sejmem w sprawach zasadniczych; woli się wypowiadać poza Sejmem.

DIVIDE ET IMPERA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

N. p. minister spraw zagranicznych wypowiedział się otwarcie dopiero dziękj innym zebraniom, minister przemysłu i handlu przed dziennikarzami, wicepremjer na jakiemś zebraniu w Krakowie, a p. premjer uznał za stosowne wypowiedzieć się wobec pewnego publicysty angielskiego i wtedy powiedział, że właściwie programu nie ma, że jego programem jest lawirować między prawicą a lewicą, aby w ten sposób utrzymać się przy rządzie.

Nie mogę przypuszczać, aby to wyznanie nie było szczere, bo przecie było wypowiedziane dla zagranicy wobec poważnego publicysty poważnego pisma, ale jeżeli istotnie było szczere, to musiałbym w imieniu mojem i moich przyjaciół politycznych oświadczyć, że spotkał nas srogi zawód. Rząd, który szedł do steru po krwawych wypadkach majowych, a więc nie tak normalnie, jak rządy inne, miał chyba jakiś cel w tej akcji, jeżeli go zaś nie miał, to był już czas nad tem się zastanowić. Rząd taki ma większą, niż inne rządy, odpowiedzialność wobec społeczeństwa i wobec przyszłości. Przecie z powodu powstania tego Rządu zaznacza się w niektórych sferach apatja w pracy politycznej, bo jakże organizować społeczeństwo przeciw własnej armji, jak rozpoczynać cokolwiek, jeżeli taka praca może być nagle przerwana przemocą?

Więc takie enuncjacje premjera, że jego Rząd nie ma programu, lub że ten program opiera się na zasadzie „divide et impera", musiały z pewnością wszystkich patrjotów rozczarować.

STANOWISKO Z. L. N. WOBEC RZĄDU.

Odpowiedź nasza jest jasna. My rozumiemy, że budżet dla Państwa jest koniecznością państwową, ale ani temu Rządowi, ani żadnemu innemu, któryby się opierał na zasadzie „divide et impera" i który nie będzie dążył do połączenia wszystkich wartości politycznych w narodzie — budżetu nie zawotujemy, do żadnego takiego Rządu zaufania mieć nie będziemy. (Huczne oklaski.)

=⊙=

822 Z powodu nadzwyczajnego zainteresowania wyświetla „APOLLO" w dalszem ciągu najwytworniejszy dramat sensacyjno-erotyczny p. t.:
ZATAJONE OJCOSTWO
W gł. rolach: Jacobini i Kaiser Tietz. Nadprogram pełna humoru komedja.

Jakie warunki postawił Smetonie poseł Wielkiej Brytanji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 25 stycznia (G.) Jak donoszą z Paryża, paryski „Temps" zamieszcza następujące informacje:

Wedle doniesień nadchodzących z Kowna, bardzo żywo komentowana jest w kołach politycznych litewskich ostatnia wizyta posła angielskiego na Litwie, jaką złożył p. Smetonie. (Donosiliśmy o niej przed kilku dniami. — Red.).

Wedle odgłosów, jakie w tej sprawie zamieszcza prasa litewska, przedstawiciel dyplomatyczny Wielkiej Brytanji z wielkim naciskiem wystąpił do p. Smetony, aby zatargi dzielące Litwę od Polski były szybko zlikwidowane. Poseł angielski dał do zrozumienia, że Anglja nie będzie mogła popierać Litwy inaczej, jak tylko pod warunkiem, że będzie ona uprawiała wobec Polski politykę rzeczywiście pokojową, opartą na lojalnej w wykonywaniu zawartych konwencyj.

=⊙=

Pożyczka angielska dla Włoch.

Londyn. 25 stycznia. (AW) **Rząd angielski zdecydował się udzielić Włochom pożyczki w wysokości 50 miljonów dolarów. Jest to wynik konferencyj Churchilla z Mussolinim i Voipim.**

Jednym z warunków udzielenia pożyczki jest wyrzeczenie się przez Włochy propagandy na Bałkanach oraz zmiana polityki wobec państw bałkańskich.

=⊙=

PIWO PILZNEŃSKIE
PRZEDWOJENNEJ JAKOŚCI
PORTER ANGIELSKI „BASS"
ORYGIN. — ŚWIATOWEJ SŁAWY
do nabycia we flaszkach we wszystkich handlach delikatesów, pierwszorzędnych restauracjach i pokojach do śniadań. 823n

O ustawę przeciw komunistom.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 25 stycznia. (zo) **Klub sejmowy Z.L.N. wniósł do laski marszałkowskiej wniosek, aby Rząd do dnj 14 opracował projekt ustawy przeciw komunistom i przedłożył ją Sejmowi.**

=⊙=

Wobec niemieckich przygotowań do najazdu na Polskę.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 25 stycznia. (zo) **Posłowie Z.L.N. wnieśli do Sejmu wniosek w sprawie bezpieczeństwa granic Rzeczypospolitej.** W motywach wniosku czytamy:

Wymiana zdań między rządami państw zachodnioeuropejskich ujawniła rozległe przygotowania Niemiec na linji Odry i w Prusach Wschodnich do zbrojnego najazdu na Polskę. Królewiec wyrósł obecnie na fortecę nowoczesną pierwszej klasy. Fortyfikacje Kistrzynia są tem niebezpieczniejsze, że zagrażają bezpośrednio Wielkopolsce i Poznaniowi. Głogów stanowi redutę do uderzenia na Kalisz i Łódź, a Lecz jest bramą wypadową dla armji pruskiej z Królewca na Suwałki i Białystok, czyli na komunikację Wilna z Warszawą.

Wszystko zatem służy wspólnemu celowi skoncentrowanego uderzenia na Polskę, którego skutkiem natychmiastowym ma być bezpośrednie zagrożenie Warszawy i opanowanie naszego kraju.

Wobec tego wnioskodawcy wzywają Rząd, aby w osobie ministra Spraw Wojskowych przed Sejmem względnie przed jego Komisją wojskową zdał sprawę o obecnym stanie bezpieczeństwa granic Rzplitej wobec niemieckich przygotowań do najazdu na Polskę.

=⊙=

Przesunięcia w dyplomacji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 25 stycznia. (zo) Wobec pogłosek o zmianach na polskich placówkach dyplomatycznych w Waszyngtonie, Paryżu i Londynie, dowiadujemy się, że obecnie nie są planowane zmiany żadnej z tych placówek.

Również nie odpowiadają prawdzie wiadomości o bliskiem ustąpieniu p. Jackowskiego, dyrektora Departamentu politycznego w Min. Spraw Wewn.

Ustępuje poseł polski w Bukareszcie p. Wielowieyski, który obejmuje stanowisko delegata Polski w komisji koncyliacyjnej. Na miejsce p. Wielowieyskiego będzie mianowany prawdopodobnie p. Szembek.

TAJNA WSPÓŁPRACA ZBROJENIOWA NIEMIEC I ROSJI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 25 stycznia (G.) **Jak donoszą z Londynu „Manchester Guardian" otrzymał sensacyjną depeszę z Berlina w której korespondent stwierdza, że informacje, podane przez to pismo o konszachtach zbrojeniowych Niemiec i Rosji, wywołały wielką konsternację w rządowych kołach niemieckich. Ze strony wojska kontroluje się obecnie wszelkie rozmowy telefoniczne, otwiera się listy prywatne, oraz śledzi się osoby, które mogłyby podawać materjał o tych konszachtach za granicę.**

ANGIELSCY REZERWIŚCI POWOŁANI POD BROŃ.

Londyn. 25 stycznia. (AW) **Dzienniki ogłaszają rozporządzenie ministerstwa wojny, wedle którego rezerwiści grupy „A" t. j. ci, którzy w ciągu ostatnich dwóch lat opuścili szeregi wojskowe, mają być gotowi do powołania do Chin.**

552 WINA RIEDLA

FURA CHŁOPSKA POD KOŁAMI POCIĄGU. — TRZY OSOBY ZABITE.

Lwów, 26 stycznia.

Pociąg osobowy, wychodzący zwyczajnie ze stacji Lwów—Podzamcze o godz. 19'59, opuścił wczoraj stację z opóźnieniem 9 minutowem. Na przestrzeni między Lwowem a Podborcami o pół kilometra od tej stacji, pociąg najechał na wóz, przejeżdżający przez otwartą rampę kolejową. Trzy osoby zabite, oba konie zginęły. Wozem tym jechali gospodarze tarnopolscy Jan Stapiński 40 lat, Jan Zwory 27 lat i Feliks Szponarski 30 lat, którzy zginęli na miejscu.

Maszynista usiłował powstrzymać pociąg, ale nie zdołał tego uczynić w ostatniej chwili. Strażnik kolejowy zeznał, że rampa była zamknięta, a jadący sami ją otworzyli, podczas gdy kierownik pociągu stwierdził, że rampa była otwarta.

Na miejsce wyjechał komisarz Pow. Komendy Policji, p. Kropiwnicki.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

IDEALNA PASTA DO ZĘBÓW
KREM PERŁOWY
IHNATOWICZ — LWÓW. 518n

POGODA WE ŚRODĘ.

Warszawa. 25 stycznia (Tel. wł.) — **Komunikat Instytutu Meteorologicznego** w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 26 bm. Zrana chmurno, mglisto, potem przejaśnienia, lekkie mrozy nocą i rankiem, przechodzące w odwilż w ciągu dnia. Cisza, potem słabe wiatry z kierunków południowych. W górach możliwy wiatr halny.

Przegląd prasy.

„Gazeta Por. Warsz." stwierdza, że dziś niema już oficjalnego lub prywatnego optymisty, któryby głosił,

że wpływy komunistów i żywiołów im pokrewnych się zmniejszają, że następuje pod tym względem samacja i uspokojenie. Ci, którzy przestrzegali już oddawna przed tem niebezpieczeństwem, mają słuszność za sobą, i tylko żałować trzeba, że ich przestróg nie posłuchano dość wcześnie. To też nie potrzeba już dzisiaj sprzeczać się na temat groźby komunizmu, lecz trzeba zdać sobie sprawę ze sposobów jak najbardziej skutecznej walki z tem niebezpieczeństwem.

Do walki tej powołany jest w pierwszej linji rząd, jest to elementarnym obowiązkiem. Rząd któryby tolerował agitację wprost skierowaną przeciw ustrojowi społecznemu państwa i jego terytorjalnej całości, nie byłby rządem. Opinja publiczna przyjęła z zadowoleniem do wiadomości represje, zastosowane względem „Białoruskiej Hromady" i pokrewnych organizacji komunistycznych. Ale ta opinja zadaje sobie pytanie, czemu to stało się tak późno? Czemu zalegalizowano w czerwcu zeszłego roku stowarzyszenie, które ma w statucie jako swój cel, zasadę „samookreślenia" się pod względem narodowo-państwowym? Zarazem ta opinja pyta się, w jaki sposób jest to możliwem, by w Warszawie były wyświetlane filmy, przeznaczone do wyraźnej propagandy na rzecz bolszewizmu?

Gdyby jednak działalność władz państwowych była najbardziej skuteczna i celowa, to mimo to trzeba powiedzieć, że komunizmu nie zwalczy sam rząd, że same represje i aresztowania nie wystarczą. Świadomość, że walkę z komunizmem muszą podjąć także i siły społeczne, że do walki z tem niebezpieczeństwem musi się przystosować także i polityczna organizacja kraju, nie jest jeszcze dostatecznie wyraźna. Żyjemy obecnie w okresie, w którym rozwiało się wiele złudzeń demokratycznych, w którym wiążą się nadzieje polityczne z grupami, które nie mają silnego oddźwięku wśród szerokich mas ludności, a nawet istnieje tendencja, by lekceważyć ich nastroje, ich dążenia i przekonania. Niektórym politykom wydaje się, że jeżeli znajdą oparcie w rządzie i jeżeli jeszcze będą oni reprezentowali pewną siłę finansową, to wtedy zdołają odegrać czynniejszą rolę polityczną. Trzeba się pozbyć tych złudzeń. Choćbyśmy nawet mieli rządy absolutne, to postępująca naprzód radykalizacja mas może zawsze te rządy obalić, a w każdym razie utrzymywać społeczeństwo w stanie niepokoju i wrzenia.

* * *

„Kurjer Poznański" uważa, że wejście do rządu posła Miedzińskiego wzmacnia w rządzie wpływy lewicy. Na przesuwanie się punktu ciężkości na lewo wskazują „Kurjerowi Poznańskiemu" prócz tego inne jeszcze oznaki.

Polityka narodowościowa płynie pełnemi żaglami z wiatrem wskazań ideologji lewicowej. Dokonuje się to również pod wpływem grupy „czystych pilsudczyków". Jednocześnie rośnie ruch komunistyczny, którego rozprzestrzenienie tak jaskrawo wykazały ostatnie wypadki. Nie zmieni tego faktu wyjaśnienie, że min. Młodzianowski nie legalizował statutu „Gromady". Wzmożona i zuchwale rozpętana jej działalność przypada na okres pomajowy.

Proces, który zaczyna się obecnie przejawiać w obozie „sanacji moralnej", może mieć niesłychanie doniosłe następstwa na przyszłość. Skuteczny napór kół, grupujących się około posła Miedzińskiego, na stanowiska decydujące już nie tylko z za kulis, ale z urzędu, musi wywrzeć wpływ istotny na zradykalizowanie się rządów pod każdym względem. Wystarczy czytywać „Głos Prawdy", ażeby zdać sobie sprawę z zapatrywań i poglądów, jakich koła te są wyrazem. Zapatrywania ich są antykatolickie, społecznie bardzo skrajne i widzą w praktyce w Polsce państwo nie narodowe, lecz narodowościowe.

Radykalizowanie państwa idzie tedy z dwóch stron, od dołu i od góry. Ton wszystkich partyj lewicowych robi się coraz śmielszy. W „Robotniku" pos. Kwapiński, pisząc o sprawie robotników rolnych, powiada wprost, że „zmuszeni będziemy wydać polecenie, ażeby na gwałt i bezprawie ze strony obszarników — odpowiadać gwałtem, polecając robotnikom samowolnie zabierać działki ziemi, które obszarnicy przeznaczają dla wędrujących band spekulantów chłopskich oraz wzbogaconego chłopstwa".

* * *

„Kurjer Warszawski" oświadcza, że nigdy nie pracował na rzecz polskiego faszyzmu, ale, że przeciwnie, zawsze straszył jedną z dwu konsekwencji przeżywania się ustroju liberalnego: bolszewizmem albo faszyzmem.

A następnie broniący obecnego ustroju liberalnego „Kurjer Warszawski" powiada:

Podziw dla skuteczności wysiłków Mussoliniego, musi być tem większy, im głębszą i zupełniejszą jest niewiara nasza w to, aby precedens włoski mógł się powtórzyć gdzieindziej z równie pomyślnemi wynikami. Mussolinizm jest unikatem.

Wymagał on demonstracji ad oculos okropnej gospodarki skrajnie radykalnej.

Wymagał on genjalnego męża stanu, obdarzonego niepospolicie praktycznym zmysłem organizacyjnym ukształconego w rzeczach gospodarczych.

Wymagał on kultury politycznej narodu.

Gdzie nie masz tych trzech zasadniczych warunków, tam fiasco faszyzmu jest nieuniknione. Tam faszyzm jest albo frazeologją nacjonalistyczną, albo demagogją radykalną, albo kultem niekompetencji, albo życiem z dnia na dzień. Przedewszystkiem zaś jest budowlą na piasku, pepiniera planów fantastycznych, niepewnością jutra, żniwem dla urojeń wywrotowych lewicowych, czy prawicowych.

Żadna z tych perspektyw nie mogła ujść uwagi ludzi, badających sumiennie możliwości rozwojowe państwa polskiego. Dlatego nie istniały w tych kołach żadne, ale to żadne plany „faszystowskiego zamachu stanu". Natomiast dojrzewały tam myśli o naprawie ustroju Rzeczypospolitej i znalazły wyraz konkretny w szeregu projektów, złożonych przed majem do laski marszałkowskiej.

Ostatecznie „Kurjer Warszawski" nie chce wybierać między faszyzmem i komunizmem woli trzecią drogę która wydaje się p. B. Koskowskiemu, mimo maja i obecnej w Polsce rzeczywistości „najpewniejszą, najbezpieczniejszą i najbardziej odpowiadającą zasadzie zdrowego rozwoju: droga naprawy stopniowej tego, co jest".

* * *

„Robotnik" walcząc z komunizmem zarzuca mu wulgarną demagogję, brak stałej ideologji i to że nie „przyzwyczaja do dumnej odwagi, którą tkwi" w zrozumieniu rzeczywistości.

I dlatego nigdzie — z wyjątkiem Rosji — nie wyłonił ze siebie ani wielkich myślicieli, ani wielkich polityków i organizatorów, ani nawet mówców z Bożej łaski.

Weźmy Polskę, kogo widzimy u steru naszej Partji komunistycznej? P. Warski? Poczciwy „esdek" przedwojenny, wpakowany ni stąd, ni zowąd w gąszcz rzekomo „rewolucyjnej" propagandy. P. Sochacki? Umysłowość tępego, zarozumiałego klerykała z prowincjonalnego seminarjum. P. Łańcucki? Trochę mistyk, trochę tchórz. Gdyby pewnego dnia ujawniono, wypuszczono na światło dzienne cały sztab działaczy komunistycznych w Polsce, — zoczylibyśmy miernotę, komiczne pretensje, w każdym razie niktby nie zauważył czegoś „prometejskiego", przerażającego buntowniczego.

„Hromada" reprezentuje ustroje rewolucyjno-nacjonalistyczne, urywki wszelakich idei i doktryn, pomieszane ze sobą bez ładu i składu. N. P. Ch. znowuż — to ciemnota polskiej, a poniekąd i białoruskiej wsi, zaprawiona jakimś „buntarstwem" w stylu Pugaczewa, wynikła z pogmatwania i zachwaszczenia reformy rolnej, — u góry — nastrojowi „wieczni studenci", niekiedy intryganci i figury bardzo niemiłe, — u dołu — wściekłość głucha na starostę, policjanta, wójta, sąsiedniego obszarnika. Ot, ani komunizm, ani socjalizm, — taki sobie „chłopski bunt".

Legendę tego wszystkiego „robi" policja, robi polityka różnych Rządów. Legenda pociąga młodzież. Legenda porywa, interesuje tłumy. Trudno oddać większą usługę — osobom zainteresowanym. Nie jesteśmy „rozlazłymi liberałami". Zresztą liberalizm wogóle nie ma tu nic do rzeczy. Socjalizm — dla siebie samego, dla lepszej przyszłości świata — musi przezwyciężyć, przełamać demagogję komunistyczną.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada

Dr. med. **Urbanowiczowi Jerzemu**

starszemu ordynatorowi odd. nerw. 6 Szpit Okręgowego we Lwowie tą drogą ośmielam się złożyć jaknajserdeczniejsze podziękowanie za nadzwyczaj sumienne zajęcie się moim stanem chorobowym i zupełne wyleczenie mnie z długotrwałej choroby nerwowej.

n812 **por. Lorenc Wojciech.**

MICHAŁ ROLLE. 2)

W stepowym dworze.

Ktokolwiek — obcy czy swój — przybywał do B... pierwszą wizytę musiał składać przedewszystkiem matce, względnie babce, rozrodzonego obficie rodu Owskich. Jeżeli syn, mieszkający z nią pod wspólnym dachem, zaniedbał przyprowadzić gościa, — a staruszka dowiadywała się o każdym przybyszu za pośrednictwem hojnie opłacanej, oddanej jej też ślepo służby — wówczas następowała scena prawdziwie dramatyczna, po której cały dwór parę dni chodził na palcach i szeptał po kątach.

Imci pan syn wysłuchiwał reprymendy, jakich mało, kończącej się zawsze groźbą... wydziedziczenia.

— Ja tu jestem jeszcze panią — huczała stepowa matrona. — Majątek mój i tylko mój; wy nie macie nic. Proszę pamiętać o tem.

Wyczekiwane przez strofowanego biedaka z niecierpliwością strzelanie z bicza przed gankiem pałacowym, łagodziło burzę: Przybywała nowa ofiara tysiąca pytań, matrona zaś, spędziwszy z twarzy gromy gniewu, ze słodkim uśmiechem zabierała się do inkwizytorskiej prawdziwie indagacji.

Gość, minąwszy pokoje, pozbawione cienia bodaj estetycznego zmysłu, wkraczał do apartamentów staruszki, urządzonych z prawdziwym komfortem, pełnych kozetek i fotelików, z szpinetem w kącie; etażerki i stoły, zasypane różnemi figurynkami, wazonikami i ozdobnemi cackami, stanowiły dla zbieraczy niezwykle ponętny kąsek.

A na tem tle, przeniesionem w step z warszawskiego bruku stanisławowskiej epoki, gospodyni, jasna blondynka, muśnięta zlekka siwizną; pełna, okrągła, zawsze wydekoltowana i wypudrowana, w jedwabnej sukni, najczęściej pomarańczowego koloru, z całą masą pierścionków na zgrabnych, wypieszczonych paluszkach.

Na obcych, zaglądających do stepowego dworu po raz pierwszy, silne robiła ta niespodzianka wrażenie. — Gość podług wszelkich domysłów i wyrachowań miał za chwilę stanąć wobec poważnej babiny, tymczasem sunęła na jego spotkanie fertyczna, trzepocąca się jak podlotek, zażywna osóbka, wyglądająca w najgorszym razie na pięćdziesiąt lat wieku. Nie chciał też wierzyć własnym oczom i siadał niepewny na skraju fotelu lub kozetki, by poddać się egzaminowi, który bywał gruntowny i bynajmniej nie krótki. Trwał nieraz kilka godzin, a trzeba było być cierpliwym i grzecznym, odpowiadając umiejętnie na wszystkie pytania; trzeba było umieć słuchać, broń Boże wystrzegając się przypadkowego zlewnięcia, wówczas bowiem dostawało się surową admonicję z krytyką wychowania i opuszczało apartamenty „matki rodu" w niełasce.

Podniósłszy się z marsem na czole z kanapy, nie kiwnąwszy nawet głową na pożegnanie takiemu „źle wychowanemu" gościowi, wskazywała mu stepowa matrona drzwi, przez które przygodny męczennik wymykał się spocony i zmęczony, by dopiero w stepie odetchnąć swobodnie, bez uczucia wiszącej na karku dekoltowanej i pudrowanej zmory. Jedwabie pomarańczowego koloru śniły mu w pamięci przynajmniej tygodni kilka.

Indagacja rozpoczynała się zwyczajnie od zwięzłego pytania: „skąd przybywa?", po którem następowały kolejno, wedle raz na zawsze przepisanego porządku: „co zacz?", „kto go rodził?" itd.

Staruszka, ten, jak ją ktoś słusznie nazwał, „chodzący herbarz", znała olbrzymi szmat kraju na wylot, genealogję rodów szlacheckich umiała na pamięć, interesując się ponadto i rodzinami nieszlacheckiego pochodzenia, które — według jej pojęć — zdobywały sobie prawo obywatelstwa dzięki związkom i koligacjom ze szlachtą.

Po wyczerpaniu wstępnego tematu, następowały „wieści ze świata". Matkę rodu Owskich interesowały głównie bale, zabawy, jednem słowem: wesoła strona życia. Praca znojna i troska codzienna nie wchodziły nigdy w zakres jej rozmowy, jakby nie wiedziała, że one istnieją i wyciskają na wszystkiem tak decydujące piętno.

Opowiadania przerywała wspomnieniami lat dawnych, a Paryż i Wiedeń, Warszawa i Petersburg, nawet Żytomierz, Kijów i Kamieniec dostarczały jej moc tematów. Nazwiska panujących, dygnitarzy i utytułowanych osób mieszały się z szlacheckiemi i nie szczańskiemi, przed oczyma słuchacza przesuwał się tłum różnobarwny, przeważnie lśniący, wesoły, rozbawiony, jakby matrona stepowa innych ludzi nie znała i oprócz blichtru i zabawy niczem innem w życiu się nie zajmowała.

W czasie takiej kilkugodzinnej gawędy zjawiały się na ślicznym stoliczku herbata i słodycze, gość zaś, potężnie nieraz wygłodzony, przeklinał w duszy i babkę w jedwabiach pomarańczowej barwy i przeszłość, którą ona przeżyła.

Do rzędu męczenników najwyższego stopnia, skazywanych na bezustanne tortury, zaliczali się jednak jej synowie i córki, synowcy, zięciowie i wnuki. Wszystko to musiało matronę stepową odwiedzać i po przebyciu drobiazgowej indagacji, wysłuchiwać z należnym szacunkiem i nieskazitelną uwagą po setny raz w najdrobniejszych szczegółach znaną im już epopeę życiową matki rodu Owskich.

(C. d. n.)

Pogróżki wojenne Rosji sowieckiej.

Moskwa w styczniu.

Szereg działaczy sowieckich wystąpił w ostatnich czasach z mowami „wojennemi". Ideolog komunizmu, Bucharin wskazywał na konferencji partji komunistycznej w Moskwie na możliwość wybuchu wojny w niedalekiej przyszłości wojny przeciw Rosji sowieckiej. Również i prezes Sownarkomu, Rykow, mówił — jak o tem pisaliśmy — o wojnie na zjeździe „Awiochimu", towarzystwa lotniczo-chemicznego, mającego na celu stworzenie w kraju wojennego pogotowia lotniczo chemicznego. I Bucharin i Rykow otwarcie zwracali uwagę na agresywne zamiary Anglji, zaniepokojonej ruchem wolnościowym Chin, złączonych ciasnymi węzłami współpracy z Rosją sowiecką.

Charakterystyczną rzeczą jest, że mowę na temat „wojna zagraża Europie", wygłosił komisarz wojskowy ZSSR, Woroszyłow. Na konferencji komunistycznej w Moskwie powiedział dosłownie: „Wojna, której tak wypierali się jej inicjatorowie, organizatorowie przelewu krwi z lat 1914 do 1918, wojna znowu stoi u wrót Europy, zagraża całemu światu. My niestety nie możemy powiedzieć, że proletarjat ma już dziś tyle siły i środków, aby mógł tej wojnie zapobiec". Mówiąc o wyszkoleniu wojskowem armji czerwonej, oświadczył Woroszyłow: „Po pięcioletnim wypoczynku i usilnej pracy nad powiększeniem zdolności bojowej armji czerwonej, byłoby śmieszną niedorzecznością mówić, że nie jesteśmy przygotowani. Nasze siły wojskowe w swym rozwoju nie zostawały w tyle za rozwojem całego państwa. Armja czerwona, morska i powietrzna flota czerwona będą zawsze gotowe. Jeżeli się im powie: zaczynajcie, niebezpieczeństwo przed nami, powinniście spełnić swój obowiązek — wtedy armja czerwona i flota będą gotowe".

W końcu swej mowy Woroszyłow wzywał całą organizację komunistyczną, aby przejęła się doniosłością sprawy obrony państwa i odnosiła się do niej z powagą, dyktowaną przez sytuację międzynarodową i możliwość starć.

Zgodnie z wywodami leaderów postępuje sowiecka prasa wojenna. — „Krasnaja Zwiezda" w artykule p. t.: „Chaos wojenny nie ustaje", omawia „plany wojenne" imperjalistów", „Ten znany plan — pisze „Krasnaja Zwiezda", — stara się zjednoczyć cały szereg państw" od morza do morza", usunąć istniejące antagonizmy, zmusić państwa do zaniechania na jakiś czas konfliktów, wynikających z tych artagonizmów, a następnie rzucić te państwa na wspólny front przeciw ZSSR"

Trudno powiedzieć, do jakiego stopnia są sami władcy Rosji dzisiejszej przekonani o możliwości urzeczywistnienia takiego planu. Należy raczej domyślać się, że o możliwości wojny mówią dlatego, aby mogli usprawiedliwić szereg przygotowań wojennych, mających na celu wzmocnienie armji czerwonej.

W początkach stycznia odbyła się w Moskwie narada wyższych oficerów kawalerji czerwonej, w której wzięli udział dowodcy kawaleryjskich korpusów i dywizji, pod przewodnictwem inspektora kawalerji, Budiennego. Na naradzie omawiano wyniki letnich ćwiczeń jazdy, oraz szereg kwestji, dotyczących podniesienia zdolności bojowej jazdy czerwonej.

Oprócz wspomnianej narady odbył się szereg narad wojennych, w których wzięli udział dowódcy okręgów wojskowych i poszczególnych jednostek morskich. Na naradach tych rozpatrywano szereg spraw, związanych z wojskową administracją i gospodarką.

c—s.

—o—

O „Romantyzmie" współczesnym.

Generacja wychowana w okresie Wielkiej Wojny tak dalece odbiega od typu, który pamiętają ludzie z czasów przedwojennych, szczególnie pod względem swojej obyczajowości zewnętrznej, bijącej w oczy, że ciągle aktualnym i roztrząsanym jest problem jej wartości i usiłowanie zrozumienia jej psychiki.

Na łamach naszego pisma zajmował się tą kwestją przed dwoma laty p. Stanisław Wasylewski dając szereg artykułów, w których ostro, może zbyt ostro krytykował nowoczesne pokolenie, wywołując niemi szeroką polemikę, tak w dzienniku, jak też zaszczepiając ją w rozmowy towarzyskie i salonowe.

Zainteresowanie się tą kwestją nie przejawia się tylko u nas. Zagranicą skutkiem tych samych objawów i spostrzeżeń ciągle powtarzany jest ten temat zarówno w specjalnych publikacjach, jak w prasie codziennej i pismach periodycznych. Jedną z takich prób charakterystyki psychologji współczesnego pokolenia znajdujemy we francuskim tygodniku „Illustration", pióra p. Gaston Rageot. Rozpatruje on życie dzisiejsze pod oryginalnym kątem widzenia romantyzmu specjalnie rozumianego i dochodzi wkońcu do niespodziewanego wniosku, że psychologja generacji współczesnej jest z gruntu romantyczna. Niezależnie od tego założenia i wniosków ostatecznych analiza właściwości duchowych zawiera tyle interesujących i trafnych uwag o życiu współczesnem, że warto ją przytoczyć.

Słowo „romantyczny" — mówi on — należy do tych, które każdy zdaje się znać, ale określa je z trudnością. Mówić o osobie jakiejś, że jest romantyczna, znaczy, że w życiu swojem więcej czasu poświęca wyobraźni niż rozumowaniu, więcej sercu i marzeniu, niż trzeźwej obserwacji. Otóż zdaniem p. Rageot spostrzeżenia tak często czynione na temat braku pierwiastka sentymentu i marzycielstwa w naszej epoce są powierzchowne.

To prawda — pisze — że jeżeli będziemy się przyglądać naszemu otoczeniu, biegowi rzeczy i spraw, zauważymy rychło, że nowoczesna kobieta niechętnie odnosi się do tych przestarzałych wartości. Mężczyźni zaś ze swej strony zapatrują się na zajęcia kobiet jako na rzecz tak przemijającą i nie trwałą, a zdobywanie serc niewieścich uważają za rzecz tak łatwą, że z pogardą i cynizmem odrzucają wszelkie miłosne intrygi i posuwają się do tego, że przekładają małżeństwo nad przygodę. Od paru lat moraliści, socjologowie i powieściopisarze zajmują się tem usposobieniem flegmatycznem i wyrachowanem generacji powojennej. Od zarania młodości interes stoi u nich na pierwszym planie.

Tak więc dzisiejsze stosunki zdają się wykluczać romantyzm. Za wiele pośpiechu, za dużo zmechanizowania, nacisk ekonomiczny za silny. Społeczeństwo bierze nas w karby, pieniądz jarzmi, a zawrotny nieustanny wir unosi. Nikt nie żyje dla siebie, ani w sobie, ani tak jakby chciał. Przy stole, w biurze, czy w podróży, jakże poddać się marzeniu, jeśli się chce uniknąć zrobienia głupstwa, zgubienia pieniędzy, zapomnienia poleceń, albo rozbicia się wpadając wozem w drzewo?

Poszukiwanie przyjemności jest równie silne i konieczne, jak pogoń za zyskiem. Ten kollektywny silny materjalizm nie pozostawia miejsca dla wyobraźni. Wyrachowanie wyklucza wszelkie marzenia i młodzi ludzie zapraszający panienkę na przejażdżkę autem więcej interesują się motorem, niż gorącem serduszkiem towarzyszki.

Giełda jest regulatorem naszych radości i potrzeb: w okresie krytycznym ludzie przestają nagle chodzić do dancingów, teatrów, music-hall'ów, przestają dawać obiady, obcinać sobie włosy i paznokcie. Bo ciekawem jest, że wbrew wszelkim przypuszczeniom przemysł fryzjerów i manicurzystów jest w pierwszym rzędzie dotknięty w chwilach konieczności obniżenia stopy życiowej.

Czy nie zauważyliście też, że wielu ze współczesnych mężczyzn, a więcej jeszcze kobiet ma codzień humor swojego auta? Funkcjonowanie ich maszyny wytwarza nastrój ducha i nic nie deprymuje ich więcej od defektu. Jaki motor, taki człowiek!

Są to jednak objawy powierzchowne twierdzi p. Rageot, bo mimo te wszystkie pozory natura ludzka jest w swej istocie niezmienna i fantazja, marzenia, a nawet idealizm, który sobie przyswoiła w ciągu wieków, nie dadzą się zniszczyć. Zmieniły się objawy, ale nie istota; wypędzany sentymentalizm i marzycielstwo powraca w przyśpieszonem tempie i nie będzie paradoksem twierdzenie, że nigdy elementy te nie były tak silne i tryumfujące, jak w tym wieku zmechanizowania.

Oto jak się w gruncie rzeczy przedstawia psychologja współczesna według p. Rageot:

Przedewszystkiem — mówi — ludzie dzisiejsi coraz mniej posługują się zdolnością sądzenia i myślenia czyli wogóle rozumem: społeczeństwo sądzi i rozumuje za nich. Możemy to zaobserwować na nas samych. Robimy to, co inni robią, mówimy co inni mówią, czytamy co inni czytają, jesteśmy rozrzutni w czasach dostatku, a oszczędni w czasach niedostatku. Większej części ludzi dzisiejszych inteligencja nie jest w życiu niezbędna: kluby, dzienniki, przesądy partyjne lub klasowe, polityczne iluzje lub rojenia finansowe wystarczają do pobudzania ich działalności, która przestała być osobista, a stała się kollektywną. Dzisiejsze zajęcia i zawody wymagają zautomatyzowania zręczności, nabytej wysiłkiem nauki i praktyki.

I tu p. Rageot stawia swoją tezę. Z tego wynika — twierdzi on — że nasi współcześni wbrew wszelkim pozorom mało pracując umysłem, muszą się uciekać do swej imaginacji i wrażliwości. Nasze dzisiejsze życie socjalne stoi tem, że cywilizowany obywatel nie stara się myśleć sam i iść za pobudkami swego rozumu, ale zrzekłszy się tych funkcyj na rzecz zbiorowości słucha jedynie własnych wrażeń zmysłowych, namiętności, pragnień i uczuć. Czyż nie to właśnie jest romantyzmem w ścisłem tego słowa znaczeniu? Sny o mandacie poselskim, dywidendach, o rekordzie lub szampionacie, czyż to co innego, niż oczekiwanie na przyjście królewicza z bajki, lub pozyskanie „bratniej duszy"? Nie rozum kieruje naszem postępowaniem, ale jakiś awanturniczy instynkt, gorączka pełna urojeń ogarnęła wszystko: przyjemności, interesy, politykę i walkę ekonomiczną. Tak moralnie, jak ekonomicznie jest dzisiejsze życie uosobioną niestałością. Zrobienie majątku, jak i ruina przychodzą równie niespodziewanie; stąd też cały mistycyzm i zwrot nietylko do romantyzmu, ale do nadprzyrodzoności. Środki, któremi teraz ludzkość rozporządza dają nieograniczoną władzę wyobraźni i wrażliwości, wiedza i przemysł stoją im do usług, a otoczenie wśród którego żyjemy pobudza do egzaltacji; ileż namiętności powstaje w sali kinematografu, ile pragnień i żalów w salonie mód. Jeżeli się ma pieniądze, to trudność leży nie w możności zaspokojenia pragnień, ale w odnalezieniu dla nich przedmiotu.

Nowoczesny człowiek, czytający powiny giełdowe jest tak samo pełen złudzeń, jak dawny rycerz; wydaje mu się, że pieniądze zdobywa się nie pracą ale za pomocą cudu nieprzewidzianej haussy. Okazuje się, że suma iluzyj, którą wytwarza ludzka imaginacja nie zmniejszyła się z postępem. W dziedzinie sentymentu romantyzm odgrywa naprawdę mniejszą rolę i na tem polega przeświadczenie o jego zaniku, ale rozwinął się zato w innych dziedzinach i stał się romantyzmem całego życia.

Tak jak charakterystyką życia społecznego jest niestałość, tak cechą duszy współczesnej jest niepokój. Jest to stan bolesny, ale mniej deprymujący od melancholji dawnych romantyków, bo jako przeciwieństwo martwoty i zrezygnowania, jest oczekiwaniem i nadzieją pozwalającą na przepowiednię, że nastąpi wkrótce moralne odrodzenie.

Takie są poglądy p. Rageot na moralność współczesną, bystre spostrzeżenia o zmechanizowaniu i braku samodzielnej decyzji u ludzi dzisiejszych o kollektywiźmie myślenia, który tłumiąc inicjatywę umysłową jednostki popycha ją ku nerwowym odruchom niepełnej świadomości. Tak interesująca wreszcie uwaga o niepokoju i nerwowości życia współczesnego spowodowanych niestałością stosunków moralnych i ekonomicznych naszego okresu.

Ale czy można się zgodzić z p. Rageot na określenie dzisiejszego życia mianem romantyczności, nawet przyjmując jego definicję romantyzmu? — Czy romantyzm wyrażany nie w potężnych uczuciach o przedmiotach trwałych i indywidualnie określonych pozostaje sobą? Czy nie zatracił się w przedstawieniu publicysty francuskiego, jako ta psychoza nerwowości i żądzy wrażeń? Co na to epigonowie i fanatycy romantycznego piękna i wielkości?

St.

Sztuka i Ekran.

Kino „Lew". „Cobra" (Trujący czar). Wytw.: Paramount. W rol gł.: Rudolf Valentino i Nita Naldi.

„Cobra" jest to wąż jadowity, hypnotyzujący swą ofiarę, zanim rzuci się na nią. Taki trujący czar wywiera na Rodryga (Valentino) kobieta kusicielka i staje się przyczyną krzywdy przyjaciela. Aby tę krzywdę naprawić, poświęca mu Rodrygo kochaną kobietę, a sam oddaje się rozmyślaniom nad losem człowieka, który ma za duże powodzenie u kobiet. — Oto w krótkości niebanalna treść tej „przedśmiertnej" kreacji Valentina. Wybaczcie mi, szanowne czytelniczki, że w tej okazji nie wygłoszę hymnu pochwalnego na cześć waszego zmarłego ulubieńca: wolę natomiast mówić o jego grze.

Istotnie, przekonaliśmy się jeszcze raz, że ubył nam artysta o pierwszorzędnych walorach. Gra jego, nerwowa i subtelna, wydobywa wszystkie zalety dość ubogiego scenarjusza. Jest ona nawskroś kinowa, to znaczy operująca głównie momentami wzrokowemi (np. błądzące po stole w poszukiwaniu dzwonka palce dają całkowity obraz przeżyć wewnętrznych bohatera, wahającego się pomiędzy wezwaniem sekretarki a kobiety kochanej). Reżyserja, jak zwykle w filmach salonowych, trzyma się skromnie na uboczu. Dekoracje cechuje pewien umiar i prostota.

* * *

Plaga zbyt szybkiego wyświetlania filmów staje się coraz nieznośniejszą w kinach lwowskich. Jeżeli pp. właściciele kinoteatrów nie chcą zrozumieć krzywdy, jaką przez to wyrządzają wartości artystycznej wyświetlanych obrazów, to niech przynajmniej mają na względzie biedne umęczone oczy, niszczejące straszliwie, gdy się je zmusza do śledzenia w karkołomnym tempie wyświetlanych scen. Nadto, operator winien wiedzieć, że wytrzymałość taśmy filmowej, a zwłaszcza jej części perferowanej, obliczona jest na pewną maksymalną szybkość, a przekroczenie jej powoduje, iż taśma urywa się wśród seansu i — pomijając fatalne wrażenie przerwy — trzeba wycinać całe, nieraz bardzo cenne partje filmu. Oby apele nasze nie padły w próżnię.

st. il.

—o—

Z TEATRU WIELKIEGO.

Róża.

Poemat dramatyczny Stefana Żeromskiego.

III.

Inscenizacja „Róży" była — jak wspomniałem — niezwykle staranna. Reżyser p. Strachocki, który brał udział w pierwszej realizacji scenicznej poematu Żeromskiego w teatrze Bogusławskiego w Warszawie, wygłosił na kilka dni przed premierą odczyt w sali ratuszowej, urządzony staraniem „Zaw. Związku Literatów Polskich", dając w nim doskonale intelektualnie opanowany i pogłębiony obraz rozwoju form teatralnych od teatru naturalistycznego poprzez teatr konwencjonalny z przewagą strony malarskiej (reformy Craiga, po części Reinhardta, Tairowa, Meyerholda), aż do tego kierunku syntetyczno - symbolicznego, który usprawnia Schiller, kładąc główny nacisk w inscenizacji i w grze aktorów na wydobycie duchowych walorów tematu.

Urządzono dalej w przeddzień premiery generalną próbę w kostjumach i z dekoracjami w obecności przedstawicieli krytyki — rzecz, która we Lwowie zdarzyła się od szeregu lat po raz pierwszy.

Wreszcie samo przedstawienie cechował ten ton podniosły i pietyzm, które należą się wielkim dziełom sztuki. Inscenizacja „Róży" w opracowaniu G. Schillera i W. Horzycy wydobyła istotnie z tego „dramatu niescenicznego" wszystkie walory dramatyczne i opuszczając sceny nieistotne, któraby rzecz nadmiernie przedłużyły, dała całość nacechowaną dramatycznością wyższego rzędu. Z natury teatru oczywiście wynika, że niektóre pierwszorzędne piękności „Róży", jak n. p. niewysłowiony opis tria skrzypcowego w scenie szkolnej, w znacznej części przepadły, a natomiast najefektowniej wyszły sceny, w których jest ruch i akcja, a w szczególności niesłychanie silna w swym skrajnym naturaliźmie aż w sfery jakiegoś prawie metafizycznego nadrealizmu wkraczająca scena kołowania więźniów przez rosyjskich szpiegów. To było mocniejsze, niż w książce. Przeciwnie sceny o wartościach ideowo-duchowych, które w książce porywają czarodziejstwem najczystszego liryzmu Żeromskiego, musiały w teatrze nabrać pewnego tonu retoryczno - deklamacyjnego. Na to nie ma już rady. Przeciwko warszawskiemu opracowaniu tekstu jedno mam tylko zastrzeżenie, drobne, ale bardzo ważne. Niewiadomo z jakich powodów skreślono w tekście przedśmiertne słowa Czarowica: „Krystyno, oszczędzaj Dana, czekają na niego Niemcy, Niemcy, Niemcy", przez co (zob. poprzedni artykuł) wypaczono zasadniczą ideę poematu. Lecz p. Strachocki przyrzekł mi, że podczas następnych przedstawień słowa te będą mówione, wobec czego jestem uspokojony.

Istotnym składnikiem inscenizacji schillerowskiej są dekoracje, po szekspirowsku niemal uproszczone, istotnie symboliczno - syntetyczne, dekoracje, które nie odtwarzają miejsca akcji, tylko je zaznaczają. Dekoracje te, ujęte w najprostsze geometryczne bryły lub płaszczyzny, miały, ze stanowiska malarskiego, styl formistyczny, względnie konstruktywistyczny. Spełniły dobrze swoje zadanie. Bo najpierw one tylko umożliwiły skończenie olbrzymiego przedstawienia o godzinie 11-tej, a następnie — co ważniejsze — dały wyobraźni widza, nastawionej dramatem Żeromskiego na ton duchowy i metafizyczny, perspektywy tak głębokie, na jakie dekoracja naturalistyczna nigdyby się nie zdobyła. Ale i tu są braki. Konstruktywistyczna dekoracja sceny szkolnej miała charakter zdecydowanego urbanizmu, wskutek czego sugerowała widzowi jakąś szkołę wielkomiejską, w Berlinie czy Moskwie, ale nigdy polską szkołę na wsi, obok której rosną sosny i kwiaty jesienne. Niestety, konstruktywizm nie znosi botaniki na scenie. Ten problem pozostaje jeszcze do rozwiązania. W każdym razie gięt kość, z jaką p. Zygmunt Balk przystosował się do nowego stylu, dobrze świadczy o ruchliwości jego talentu.

W grze aktorów oczywiście element zespołowości wybijał się na pierwszy plan. Święcił on prawdziwy triumf w scenie zbiorowej ze szpiegami, znajdując swój wyraz nie tylko w gestyce doskonale sharmonizowanej, ale także w orkiestracji pierwiastków wokalnych, wypadł bez zarzutu w scenie fabrycznej, natomiast wymaga pewnej korektury w scenie balowej.

Z solistów palma pierwszeństwa należy się Strachockiemu, który ogromnie wyczerpującą rolę Czarowica nastroił na ton szlachetny, ton ekstazy duchowej i żądzy ofiary, którego wymaga Żeromski. Wstrząsające wrażenie zrobił p. Szyndler swą doskonałą wysoce dramatyczną, a pełną umiaru grą w roli kałowanego robotnika Osta. Pyszna była p. Wołoszynowska w charakterystycznej roli naiwnej Nastki. Bardzo dobrze wywiązał się dyrektor Barwiński z doskonale do natury jego talentu przystającej roli naczelnika tajnej policji. P. Güttner, jako szpieg Anzelm, był poprawny, ale nie wydobył z siebie demonizmu, ani widmowości. Krystyna p. Halskiej nie była tą nową kobietą o duszy dzikiej i wysokiej, jaką wymarzył Żeromski. Na to miała za dużo słodyczy i miękkiego liryzmu. Ale w takiem przeprowadzeniu roli była konsekwentna i bardzo estetyczna. P. Bielecki w roli Bożyszcza miał dykcję bez zarzutu i dużo uroczystej podniosłości. Wyróżnili się również pp. Ratschka, Ładosiówna, Kieszczyński, Dąbrowski, Fertner, Winkler i inni.

Całość przedstawienia zasłużyła na pełne uznanie.

Władysław Kozicki.

=◎=

Jak wygląda budżet stolicy.

Warszawa w styczniu.

Stolica musi być wzorem dla całego kraju. Jako centrum musi godnie reprezentować kulturę polską wobec cudzoziemców i dawać kryterjum dla obywateli całego kraju, którzy, oglądając stolicę, szukają w niej wzorów do naśladowania w swoich miastach. Że Warszawa pod tym względem nie przoduje wszystkim miastom polskim — to jest naogół wiadome. Ważnem jest jednak, w jakim stopniu gospodarka samorządu stolicy naprawia zaniedbania okupacyjnych rządów rosyjskich, jak wygląda budżet Warszawy.

Przedewszystkiem podać trzeba, że budżet ogólny Warszawy na rok bieżący wynosi prawie 200 miljonów złotych, z tej cyfry jednak 92 miljony przypada na przedsiębiorstwa miejskie. Budżet administracyjny składa się ze zwyczajnego w sumie 70 miljonów zł. i nadzwyczajnego 33 milj. W wydatkach, które tutaj są dla nas najciekawsze, pierwsze miejsce zajmują wydatki na opiekę społeczną i szpitalnictwo w sumie 27 miljonów złotych. Jeżeli do tego dodamy 14 i pół milj. na oświatę i kulturę, dwa i pół na ochronę zdrowia publicznego, otrzymujemy 45 miljonów złotych na cele społeczne kulturalne. Dodane do tego ośm miljonów na rozbudowę miasta i pół na Muzeum Narodowe stwierdzają, że główne wydatki samorządu stolicy idą na potrzeby społeczno-kulturalne. Wydział techniczny, który zajmuje się ogrodami, parkami, brukami i mostami pochłania przeszło 16 miljonów złotych.

Żeby teraz ocenić, w jakim stopniu wydatki te stoją do potrzeb stolicy w dziedzinie wyglądu miasta oraz szkół i muzeów, dodać trzeba, że uporządkowanie pod tym względem Warszawy do poziomu stolic Zachodu wymagałoby jednorazowego wydatkowania na ten cel przeszło miljarda złotych. Program tych inwestycji rozłożono na 10 lat, jednakże w budżetach każdorazowych może on być uwzględniony częściowo tylko i bez poważnej pożyczki zagranicznej nie będzie go można wykonać w tym terminie.

Dział przedsiębiorstw miejskich Warszawa ma rozbudowany bardzo szeroko i pod tym względem wyprzedza nie jedną stolicę Zachodu. Oprócz wodociągów i kanalizacji, których budżet wynosi 14 miljonów, które dają miastu około trzech miljonów dochodu, zresztą w całości przelewanego na inwestycje tych urządzeń, samorząd w Warszawie posiada następujące własne przedsiębiorstwa: Tramwaje miejskie, stanowiące w całości własność miasta z siecią około 200 klm. Miejskie Zakłady Zaopatrywania prowadzące sprzedaż artykułów spożywczych w 80 sklepach i kilkadziesiąt opałowych, trzy piekarnie, kilkanaście jatek mięsnych, tabor przewozowy, składy bezcłowe. Prowadzą one pozatem handel hurtowny mąką, zbożem, paszą, węglem, artykułami kolonjalnemi, bławatnemi, budowlanemi obuwiem i t. p. Znaczną część obrotów swoich zakłady te dokonywują z kupcami prywatnymi, jako hurtownie, chroniąc kupca detalistę przed wyzyskiem spekulacji. Administracja gospodarstwa rolnego i leśnego, prowadzi gospodarstwo rolne, leśne i ogrodowe oraz mleczne, na około tysiąca hektarów.

Lombard miejski z budżetem około 300 tysięcy złotych, nie przynosi miastu żądanych dochodów, gdyż celem jego jest obrona uboższej ludności przed wyzyskiem prywatnych lichwiarzy. Podobnie samowystarczalnem tylko przedsiębiorstwem jest Kasa Oszczędności m. Warszawy, powstała przed dwoma laty i bardzo dobrze się rozwijająca. Rzeźnie i targowiska miejskie, wyodrębnione w samodzielne przedsiębiorstwo miejskie, przynoszą około 700 tysięcy dochodu. W tym zakresie jednak również miasto będzie musiało poczynić jeszcze wielkie inwestycje, gdyż posiada dopiero tymczasową rzeźnię. Dużym postępem jest połączenie rzeźni z targowiskiem trzody i halą dla hurtowego towaru mięsem.

W rozbudowie również są zakłady oczyszczania miasta z zakładem spalania i zużytkowania śmieci i odpadków. Oczyszczanie jezdni i chodników należy jeszcze do właścicieli domów. Miasto posiada już specjalny tabor samochodów do zamiatania i mycia ulic. Działalność jego ogranicza się jednak do placów publicznych, — gdyż nie osiągnięto dotychczas porozumienia — kto ma płacić za oczyszczanie ulic i maszyny te mogą być użyte tylko na ulicach, posiadających zupełnie gładkie bruki.

Miejskie zakłady Gazowe niedawno przejęte od Tow. Dessauskiego, są olbrzymiem przedsiębiorstwem, którego budżet wynosi przeszło 20 miljonów złotych, z półtora miljonowym zyskiem na rzecz kasy miejskiej. Zakłady te wymagają jednak olbrzymich inwestycji, gdyż obie gazownie mają urządzenia techniczne ogromnie przestarzałe. O wiele cenniejszą pod względem dochodowym jest fabryka chemiczna zakładów gazowych, którą magistrat znacznie rozszerza przez budowę wielkich zakładów benzolowych, przedsiębiorstwo ogromnie ważne dla przemysłu i obrony kraju.

Teatry miejskie Opera, Narodowy i Letni przedstawiają wartość kilkuset miljonów, gdyż Opera i Narodowy to dwie główne sceny reprezentacyjne Polski. Każda reprezentacja jednak — kosztuje i magistrat jest zdania, że ciężar ten powinno ponosić państwo, do czego rząd jednak nie kwapi się, poprzestając na udzieleniu miastu subsydjum pół miljona, gdy deficyt teatrów miejskich, już po przeprowadzeniu różnych oszczędności, wynosi około 3 miljonów, przy 6-ciu miljonowym budżecie.

Na zasadzie ostatnio przeprowadzonej reorganizacji wszystkie te przedsiębiorstwa miejskie obowiązane są płacić kasie miejskiej oprocentowanie od włożonego w nie kapitału i przelewać do niej wszystkie czyste zyski. W preliminarzu tegorocznym zyski te wynoszą 10 miljonów złotych, zapotrzebowanie jednak tych przedsiębiorstw na inwestycje znacznie przewyższają tę sumę. Zasadniczo inwestycje te mają być pokryte z dochodów nadzwyczajnych, które są jednak bardzo ograniczone. Oddawna mówi się o pożyczce zagranicznej, coś 9 miljonów dolarów. Obliczono jednak, że przy dotychczasowych warunkach, na jakich można otrzymać takie pożyczki, samo oprocentowanie wyniosłoby akurat tyle, ile wystarczyłoby na zaspokojenie tych potrzeb bez pożyczki.

Al. Markowski.

Skon b. cesarzowej meksykańskiej Charlotty.

W małym samotnym zamku, w spokojnej okolicy Brukseli, zmarła przed kilku dniami nieszczęśliwa, 87-letnia staruszka, Marja Charlotta, była cesarzowa meksykańska. Nieszczęśliwa, a jednak szczęśliwa, ponieważ przeżyła 60 lat w obłąkaniu, żyjąc wyłącznie wspomnieniami ze swej młodości.

Charlotta urodziła się dnia 7. czerwca 1840 r., jako jedyna córka króla Leopolda I. belgijskiego i księżniczki Ludwiki Orleańskiej. W roku 1857 wyszła za mąż za austrjackiego arcyksięcia Maksymiljana, brata cesarza Franciszka Józefa I. Maksymiljan był gubernatorem Lombardji i Wenecji do roku 1859. Małżonkowie żyli bardzo szczęśliwie, zamieszkali w zamku Miramare w pobliżu Tryjestu. W roku 1864 Maksymiljan zrzekł się wszystkich praw arcyksięcia austrjackiego i przyjął na swym zamku koronę meksykańską, czyniąc zadość usilnym prośbom Napoleona III.

12. czerwca 1864 r. małżeńska para cesarska wjechała uroczyście do Vera Cruz. Nie na długo jednak było Maksymiljanowi sądzonem szczęśliwe panowanie w Meksyku. Nie cieszył się sympatją gorących obywateli kraju, a Juarez, były prezydent republiki, prowadził z cesarskiemi oddziałami meksykańskiemi wojnę partyzancką, która doprowadziła do tego, że Napoleon odwołał swe wojska z Meksyku. Maksymiljan znalazł się wskutek tego sam wśród wrogiego mu narodu.

Wtedy Charlotta wybrała się w słynną podróż po Europie, prosząc wszędzie o pomoc moralną i materjalną. Kiedy ani Papież, któremu proponowała konkordat, ani Napoleon, którego klęcząc błagała, nie chcieli narażać się na porowną interwencję, wróciła do Meksyku i wkrótce wpadła w nieuleczalny stan obłąkania, spowodowany rozstrojem nerwowym. Odwieziono ją do Belgji, do kraju ojczystego, gdzie życie swe zakończyła. Twardy los był dla niej na tyle łaskawy, że pozwolił jej zachorować wcześniej, niż nadeszła wiadomość o tragicznej śmierci Maksymiljana, którego powstańcy meksykańscy rozstrzelali na podstawie wyroku sądu doraźnego.

Z ruchu wydawniczego.

* **Ziarno na wietrze** L. Delarne-Mardrus, wyszło nakładem Bibljoteki Dzieł Wyborowych, Lwów, ul. Małeckiego 3. L. Delarne-Mardrus jest jedną z najgłośniejszych autorek powieściowych współczesnej Francji. Głębokie tło psychologiczne tej książki stanowi o jej niezaprzeczonej wartości.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 26 stycznia 1927.

TEATR WIELKI.

Środa 26 bm. „Róża".
Czwartek 27 bm. „Lakme", gośc. występ p. Ewy Turskiej-Bandrowskiej.
Piątek 28 bm. „Róża".
Sobota 29 bm. o godz. 3 popoł. „Jaś i Małgosia" — ceny najniższe popołudniowe.

TEATR NOWOŚCI.

Środa 26 bm. „Słodki Kawaler".
Czwartek 27 bm. „Niedojrzały owoc".

TEATR MAŁY.

Środa o godz. 7.30 „Złodziej" Bernsteina.
Czwartek o godz. 7.30 „Złodziej".
Piątek o godz. 7.30 „Złodziej".
Sobota o godz. 7.30 „Złodziej".

=⊙=

— **Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych** (Muzeum Przemysłowe, brama od ul. Dzieduszyckich 1). Wystawa K. Kostyrowicza, M. Reyznera oraz Gwiazdkowa od 10 do 3 otwarta.

=⊙=

— **Dom Sztuki Polskiej** pl. Marjacki 4 (w zabudowaniach Hotelu Europejskiego) Wystawa otwarta codziennie od godz. 10 rano do godz. 8 wieczorem. — Wstęp od osoby 1 Zł.

=⊙=

Oszczędna gospodyni używa tylko mydła „Lew" wyrobu fabryki „TLEN".

=⊙=

— **Teatr Wielki** powtarza dziś poemat dramatyczny Stef. Żeromskiego „Róża". Imponujące to widowisko sceniczne stało się senzacją repertuarową Miejskich Teatrów i ściąga liczne rzesze publiczności, żądnej głębokich wzruszeń i nieprzeciętnych wrażeń artystycznych. — Jutro w czwartek 27 bm., występ znakomitej primadonny opery polskiej, p. Ewy Turskiej-Bandrowskiej oraz tenora naszej opery p. Penkowicza w przepięknej operze L. Delibes'a „Lakme", dawno u nas nie wystawianej.

— **Teatr Nowości** daje dziś przedpołudniu, melodyjną i malowniczą operetkę L. Falla „Słodki Kawaler" z p. Korahianką w roli tytułowej. — Jutro w czwartek, 27 bm. wesoła komedja Gignoux'a i Thery'ego „Niedojrzały Owoc", w świetnej obsadzie artystycznej, ciesząca się stale niezwykłą frekwencją.

— **„Jaś i Małgosia"**, baśń operowa E. Humperdincka — entuzjastycznie przyjęta na osobnem wznowieniu przez publiczność — ukaże się po raz drugi w najbliższą sobotę, 29 bm. popołudniu o godz. 3 — po najniższych cenach — dla dziatwy, młodzieży szkolnej i szerszej publiczności. Oprócz głównych postaci tytułowych, kreowanych przez pp. Hinglerównę i Okońską, występują w głównych rolach pp. Jakubowska, Ostrowska, Kończacka, Korytkówna i Cyganik.

=□=

— **Wpisy na kurs szycia oraz kurs krawiecko-bieliźniarski** urządzony przez Krajowy Patronat przemysłowy, przyjmuje się codziennie w lokalu Towarzystwa Pań Salezjanek, Piekarska 17 I. p. Wejście od ulicy Orzyńskiego. 808

— **W szkole męskiej im. Mickiewicza** od będzie się 6 lutego o godz. 10.30 zebranie nauczycielskie w celu wybrania Komitetu Powiatowego uczczenia pamięci śp. Sobińskiego. Wybór odbędzie się bez względu na liczbę obecnych.

— **Zarząd kuchni dla ubogich** prowadzonej przez Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo przy ul. Teatyńskiej 1 a, poczuwa się do obowiązku podania do publicznej wiadomości następującego zestawienia cyfrowego czynności swych za rok 1926. Kuchnia czynną była przez rok cały z wyjątkiem 2 i pół miesięcy letnich, w których remont tejże został przeprowadzony. Obiadów wydano 70.625, z tego bezpłatnych 19364, reszta płatnych po 30 gr. do 1. XI, a od tego dnia po 40 gr. Z kuchni korzystali bezrobotni fizycznie pracujący subwencjonowani pierwotnie przez L. O. K. P., później przez Województwo i Magistrat, ubodzy zostający w opiece Tow. Pań Miłosierdzia, oraz młodzież szkolna i akademicka — ta ostatnia ma osobną jadalnię. Ogólny przychód za r. 1926 wykazuje kwotę 22.925 zł., rozchód 22.495, pozostałe saldo jest jednak tylko iluzoryczne, gdyż pozostaje do wyrównania należytość za wiktuały użyte w grudniu.

— **Zarząd Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich i Politechnicznych** donosi, że wykład dra Augusta Zierhoffera pt. „Teorja Wegenera, przesuwanie się kontynentów" odbędzie się w środę dnia 26 bm. o godz. 7 w sali Kopernika gmach Uniwersytetu ul. Marszałkowska 1.

Rada Okręgowa związków pracowników umysłowych — siedliskiem propagandy socjalistycznej.

Z kół pracowników umysłowych otrzymaliśmy następujące uwagi na temat ostatniego wiecu: Burzliwy wiec pracowników umysłowych, który miał miejsce w sali Instytutu Technologicznego przy ul. Bourlarda l. 5 w dniu 23. bm. skompromitował przedewszystkiem samą organizację w osobach członków prezydjum pp. Cellermajera, Gottlieba, Tunisa, Funkelsteina i Nowakowskiego, którzy od początku do końca wiec nieudolnie zorganizowali i prowadzili, nadając mu temsamem kierunek wybitnie sjonistyczno - komunistyczny.

Z przemówień bowiem szeregu mówców, z których wielu z ruchem pracowników umysłowych nie miało nigdy nic wspólnego, dało się wyczuć, że wiec urządzono raczej dla celów agitacyjnych i komunistyczno - wywrotowych. Same referaty na temat projektów ustaw o najmie pracy i ubezpieczeniu społecznem znikły wśród przemówień komunistycznych krzykaczy, którym, jak sami twierdzili — p. Wojewoda Garapich krzesła przystawiał, że „umarł w butach", gdy byli u niego z robotnikami. Punktem kulminacyjnym napięcia nastroju wiecowego było dopuszczenie przez przewodniczącego wiecu i na jego wniosek podejrzanego osobnika do przemawiania w żargonie żydowskim, co spowodowało resztę cierpliwych słuchaczy do potępienia prezydjum i opuszczenia z okrzykiem „hańba prezydjum" sali. Wobec takiego stanu rzeczy smutnej pamięci wiec został rozwiązany.

Rada Okręgowa jest — jak wiadomo — zrzeszeniem wszystkich związków pracowników umysłowych. Ze względu na to, że dzięki przypadkowi ster władzy objęły elementy lewicowe od samego początku istnienia Rady powstały w jej łonie tarcia.

Dowodem tendencyj, nurtujących w łonie Rady Okręgowej jest ostatnio zwołany przez nią skandaliczny wiec. Rada Okręgowa zwołując ten wiec tendencyjnie umieściła na porządku dziennym prócz projektu ustaw socjalnych, sprawę 8-mio godzinnego dnia pracy w handlu. Skutek tego aż nadto był widoczny. W wiecu wzięli udział żydzi „bundowcy", sjoniści, skrajni socjaliści w olbrzymiej większości, bo gros pracowników umysłowych o poglądzie umiarkowanym przewidując przebieg wiecu, uchylił się od wzięcia w nim udziału, wskutek czego na sali była tylko garstka ludzi, którzy przybyli rzeczywiście z zamiarem rzeczowej dyskusji a nie w celu łowienia ryb w mętnej wodzie.

O tem, że na wiecu przyjdzie do burzy — świadczy incydent, jaki zaszedł na samym wstępie. Oto gdy jeden z członków Rady Okręgowej zagaił wiec i wbrew praktyce stosowanej na wszystkich kulturalnych zebraniach ludzi, ani nie przedstawiając, ani nie proponując prezydjum wiecu, z kolei zamierzał udzielić głosu pierwszemu referentowi, delegat Związku Urzędników Bankowych wystąpił z wnioskiem na powołanie prezydjum wiecu, który to wniosek jednak upadł z powodu braku orjentacji wśród zebranych, o co wnioskodawcy chodzi. Wobec tego członkowie Rady Okręgowej pp. Funkelstein, Cellermayer, Gottlieb, Tunis i Nowakowski samorzutnie uzurpowali sobie miejsca w prezydjum.

=⊙=

— **Zebranie organizacyjne** Polskiego Stowarzyszenia Kobiet z akademikiem wykształceniem odbędzie się w piątek dnia 28 bm. o godz. 19 w sali III. Uniwersytetu ul. Marszałkowska 1. Prosimy o liczne przybycie.

— **Koło Czerw. Krzyża młodzieży V. gimn. we Lwowie** dowiedziawszy się o dzieciach-sierotach po obrońcach Lwowa, umieszczonych w Rodzinie Sierocej, nadesłało 7 bochenków chleba, 100 bułek i 23 śniadań studenckich. Zarząd Rodziny Sierocej składa za te dary jak najserdeczniejszą podziękę i podnosi niezwykłą ofiarność i szlachetność owej młodzieży, która tak ochoczo spieszy z pomocą młodzieży i uboższej dziatwie.

— **Powodzenie „Złodzieja".** Sztuka Bernsteina, jak było do przewidzenia, zyskała sobie bardzo duże uznanie wśród publiczności i najprawdopodobniej będzie miała szereg wieczorów zapewnionych. Rasińska i Bryliński tworzą dwa typy doskonałe a cały zespół poprowadzony niezawodną ręką reż. Rasińskiego, zgrany jest świetnie. Do końca tego tygodnia Teatr Mały grać będzie „Złodzieja".

— **Program Kasyna i Koła liter.-art.** na bieżący tydzień: We czwartek dnia 27 bm. o godz. 20-tej punktualnie wykład prof. Dr. Tadeusza Lehr-Spławińskiego pt. „Wzajemne stosunki polsko-ruskie w dziedzinie językowej".

=⊙=

— **Przyjechali do Lwowa. Hotel Georg'a:** hr. Juljusz Dzieduszycki z Jezupola, Stanisław Burzyński ze Stanisławowa, ks. Stefan Woroniecki z Warszawy, Aleksander Żubr z Nadwórnej, ppłk. Jerzy Grobicki z Torunia, Tomasz Laszcz z Paryża, Władysław Steczkowski z Krakowa, Władysław Dynowski z Podlesia, Leopold Goldenberg z Wiednia, Jakób Poznański z Wiesbaden, Maks Silberberg z Wiednia, Stefan Lonyay z Budapesztu, Antal Steiner z Budapesztu, Salamon Wideński z Łodzi, Kasper Rysiakiewicz z Kortkowa, Marja Krzysztofowicz z Karapciejowa, Leon Jarosiewicz z Warszawy, H. Laskowski z Łodzi, M. Brenner z Wiednia, L. Abramowicz z Gdańska.

Hotel Krakowski: D. M. Wondhuysen z Amsterdamu, Konstanty Rychard z Warszawy, Jerzy Scholz z Gdańska, Szymon Komitzer z Krakowa, Stefan Warchoła z Tarnopola, Karol Vogel ze Stanisławowa, Jan Jahar ze Stanisławowa, Louis Karpeles z Wiednia, Wilhelm Avenfeld ze Stryja, ks. Teofil Kopystiański z Klebanówki, Franciszek Lewkowicz z Tarnopola, Albert Stuckmann z Wiednia, Henryk Pfull z Warszawy, Jan Klaus z Basel, dr. Karol Geyer z Berlina-Schönebergu, Jerzy Hekzyński z Warszawy, Artur Krauthamer ze Stanisławowa, S. Michel Czapnik z Warszawy, Alfred Skowroński z Monasterzysk.

—o—

— **Kurator Riemer we Lwowie.** W ub. niedzielę bawił we Lwowie nowy kurator szkolny p. Riemer w sprawach prywatnych. P. kurator obejmie urzędowanie około 4 lutego br.

— **Pomyłka druku.** W sprawozdaniu, z balu prawników, wkradła się przykra pomyłka druku, którą przepowiedziała informatorka sprawozdawcy, ale nie jego to wina. Oto p. prof. Longchampsowa miała czarną suknię, krytą dżetem a nie czerwoną jak mylnie wydrukowano.

— **Wspólny opłatek w Sokole III** zgromadził w ubiegłą sobotę u gościnnych swych stołów całą elitę obywatelstwa dzielnicy żółkiewskiej. Uroczystość zagaił prezes gniazda III inż. Kasparek, składając tradycyjne życzenia obecnym przy dzieleniu się opłatkiem. Szereg przemówień toastowych, tchnących umiłowaniem idei sokolej wygłosili prezes dzielnicy Małopolskiej Sokolej dr. Czarnik, ks. kanonik Kiernik, dyrektorka szkoły żeńsk. św. Marcina p. Rudnicka i naczelnik okręgu sokolego p. Napiórkowski. Wśród miłej pogawędki zagrała nagle trąbka na „baczność" i przed naczelnikiem gniazda III. p. Kotikiem, stanęli dwaj zwycięzcy w zawodach V Okręgu sokolego pp. Hutnik Edward i Susła Michał. Naczelnik w porywających słowach przedstawił obecnym konieczność brania udziału w pracy nad wychowaniem fizycznem, dającem i młodzieży i najstarszej generacji zdrowie i siłę, a państwu dzielnych obywateli, poczem prezes gniazda inż. Kasparek wręczył obu młodzieńcom dyplomy i żetony, oraz odczytał pismo Okręgu Sokolego V z dyplomem dla Sokoła III za pracę sokolą.

— **Dwie obławy na pl. Solskich.** — Plac ten znanym jest z tego, że zarówno w ciągu dnia, jak i w nocy tworzy punkt zborny dla szumowin najgorszego gatunku. Mniejsi i więksi zło

WIERSZEM.

P. minister Miedziński.

W „Głosie Nieprawdy"
Przestał już pisać,
Głosem nieprawdy
Przestał już śpiewać —
Teraz pocztami
Telefonami,
Pragnie się z Polską
Porozumiewać.

Lecz się obawiam,
Że mimo poczty
I telefonów
I mimo tekl
Od głosu prawdy
Wbrew „Głosom Prawdy",
Na wieki wieków
Będzie daleki.

Janek.

dzieje wśród zakamarków tego placu zbierają się dla omówienia swych nocnych występów, paserzy kupują w biały dzień rzeczy pochodzące z kradzieży i z włamań, słowem lwowski świat kryminalny, o ile pozostaje na wolności, schodzi się tutaj w rozmaitych porach dnia i nocy. W związku z napadem owych szumowin na post. Dudka, eskortującego przytrzymanego na kradzieży osobnika, Urząd śledczy zarządził w ciągu nocy i w dniu wczorajszym przed południem dwie obławy na pl. Solskich i wśród sąsiednich zaułków. W czasie nocnej obławy aresztowany został Jan Kędzior, zamieszkały w Zamarstynowie, za czynne targnięcie się na funkcjonarjusza policyjnego, Jana Nalewajkę, który usiłował odbić aresztowanego Kędziora, Julję Tymoczko, Karolinę Burską, Wiktora Wężowskiego, Józefa Fradjesa, Marjana Sojkę, Maksa Halbera, Antoniego Pausza, Pawła Chałupkę. Na strychu stajni przy ul. Łokietka 18 przytrzymano Stefana Długosza, liczącego 22 lat, Grzegorza Borzcika, Józefa Waszczyszyna i Kazimierę Papylak. Cała ta szajka złodziejska pożywiała się wędlinami, skradzionemi z jakiegoś wozu na ulicy. W dniu wczorajszym w godzinach południowych odbyła się druga na większą skalę zorganizowana obława na placu Solskich. Pod kierunkiem komisarza Jancyszyna i kom. Koncewicza, 10 wywiadowców i 25 posterunkowych zamknęło plac i przytrzymało 20 podejrzanych osobników, notowanych policyjnie i poszukiwanych za rozmaite sprawki, kolidujące z paragrafem karnym. Wszystkich przytrzymanych odstawiono do aresztów policyjnych.

— **Aresztowanie dwóch oszustów ulicznych.** W dniu wczorajszym dwóch jakichś osobników przystąpiło do Piotra Demetreszczaka, dążącego ul. Sapiehy, przyczem jeden z nich w języku rosyjskim zaznaczył, iż jest emigrantem i z powodu braku środków do życia — jest zmuszony sprzedać cztery złote obrączki i łańcuszek za 110 zł. Na widok zbliżającego się wywiadowcy Leśniewskiego — obaj „emigranci" czemprędzej umknęli, zostali jednak rozpoznani. Byli nimi Władysław Rudnicki i Jan Kubala. — Ten drugi w tym samym dniu usiłował w podobny sposób wyprowadzić w pole Mikołaja Witeka na ul. Żółkiewskiej, został jednak przez niego również rozpoznany.

— **Aresztowanie awanturników.** Za wywołanie awantury w stanie pijanym w gmachu pocztowym przy ulicy Słowackiego aresztowany został Jakób Aleksandrow, zamieszkały przy ul. Janowskiej 28. — Podobnie za wywołanie awantury w stanie pijanym na ul. Ormiańskiej — odstawiony został do aresztów policyjnych Jan Stawarski, zamieszkały w Zamarstynowie.

— **Spłoszeni włamywacze.** Wczorajszej nocy nieznani sprawcy usiłowali włamać się do szynku Hermana Pomeranca przy ul. Wiśniowieckich 2. Złodzieje rozbili już okno wystawowe, spłoszeni jednak, umknęli bez łupu.

— **Dwa włamania.** Nieznani sprawcy rozbili wczorajszej nocy wystawę w sklepie galanteryjnym Chaima Miresa przy ulicy Gęsiej 2, i skradli znaczniejszą ilość towarów, przedstawiających wartość 1375 zł. — Anna Borsuk, służąca w szynku Stechera przy ul. Gródeckiej 52, doniosła, iż do jej mieszkania w suterenach włamał się jakiś złodziej i skradł na jej szkodę damski płaszcz bronzowy a na szkodę drugiej służącej płaszcz damski z futrzanym kołnierzem.

— **Złodziej na zabawie.** Na szkodę służącej Marji Dziabełko skradł jakiś złodziej na zabawie „Tow. rusk. hałyckoj matyci" przy ul. Żółkiewskiej 23 płaszcz, przechowany w garderobie.

— **Z kroniki kradzieży.** Za kradzież złotego pierścionka, zegarka i papierośnicy na szkodę Józefa Olejnika z Kleparowa aresztowany został Jan Chomicz, tamże zamieszkały. — Za kradzież uprzęży na konia i systematyczną kradzież mąki — łącznej wartości 1600 zł., na szkodę piekarza Leona Braustejna aresztowany został Samuel Schneck i N. Zieliński, zamieszkały przy ul. Słonecznej 37. — Za kradzież beczki, zawierającej śledzie, z wozu na pl. Strzeleckim — aresztowany został Antoni Kaszyński, zamieszkały w Hołosku Wielkiem. Wreszcie za kradzież 150 zeszytów szkolnych ze sklepu Zofji Zimnej przy ulicy Zimorowicza 3, aresztowany został Rachmiel Brattel, introligator, karany, zamieszkały przy ulicy Zamarstynowskiej 17.

☐ **SZCZUROWICE. Składka na kościół.** Na skutek ogłoszonej odezwy w „Słowie Polskiem" z dnia 12 stycznia br. nadesłali ofiary na budowę kościoła w Szczurowicach p. Leszniów ad Brody: ks. F. Majewski — Kopyczyńce 5 zł., dr. A. Sawicki — Kańczuga 10 zł., prof. Z. Turecki — Tarnopol 5 zł., Tadeusz Sołtys — Lwów 5 zł., ks. Ignacy Rakszyński — Uście Zielone 5 zł., Józefa Piórecka — Dolina 5 zł., ks. Gerard Szmyd — Lwów 10 zł., Zygmunt Poźniak — Lwów 2 zł., ks. Bron. Limanowski — Brzeżany 5 zł., ks. Fr. Szlachcic — Łozice ad Radymno 1 zł., Marja Mikulińska — Lwów 10 zł., L. z Rosiewiczów Szwedzicka — Przemyśl 20 zł., Rosiewicz Frazm — Przemyśl 15 zł., Klementyna Barwińska — Lwów 10 zł. — Za łaskawe ofiary składa serdeczne „Bóg zapłać" łaskawym PT. Ofiarodawcom i o dalsze datki uprasza gorąco ks. Jan Witek.

☐ **BUCZACZ. Ze Związku Lud. Narodowego.** Dnia 16. bm. odbyło się Walne Zgromadzenie Koła Zw. Lud. Narod. w Buczaczu. Po sprawozdaniu Zarządu i dyskusji wybrano nowy zarząd w osobach prezesa p. prof. St. Piątka i sekret. p. Wiktora Żyromskiego oraz 6. członkaw wydziału.

Obóz Wielkiej Polski. Na zaproszenie obożnego powiatu buczackiego p. inż. Franciszka Przewirskiego odbyło się w dniu 19. bm. zebranie informacyjne O. W. P., na którem referat wygłosił p. dr. Świrski ze Lwowa. W najbliższym czasie mają się odbyć podobne zebrania w innych miastach i miasteczkach powiatu. Idea O. W. P. wzbudziła wielkie zainteresowanie i zapał wśród społeczeństwa polskiego tutejszego powiatu i jest nadzieja, że w szeregach O. W. P. staną wszyscy Polacy bez różnicy przekonań politycznych dla wspólnej pracy narodowej, ekonomicznej i społecznej.

Wystawa psów. W połowie maja br. odbędzie się w Warszawie II. Wszechpolska wystawa psów rasowych, organizowana przez Związek hodowców psów. W wystawie tej mogą brać udział wszyscy hodowcy i miłośnicy psów z całej Polski. Na wystawę dopuszczone będą psy podwarzowe i łańcuchowe (kundle), psy obronne (policyjne), myśliwskie (wyżły, legawce, jamniki itd.), oraz najróżnorodniejsze psy i pieski pokojowe.

STARSZY KONCYPIENT

ewent z egz. adw., pierwszorzędny prawnik z mniejwięcej 5 letnią praktyką w ruchliwej kancelarji, możliwie także z praktyką podatk., który przez dłuższy czas całkowicie samodzielnie prowadził kancelarję adwokacką, reprezentacyjny, do

samodzielnego prowadzenia kancelarji adwokackiej potrzebny.

Dokładne zgłoszenia tylko pierwszorzędnych sił z odpisami świadectw i zapodaniem warunków pod: **Samodzielny kierownik kancelarji.** Korzystna spółka nie wykluczona 803 t

Napad rabunkowy pod Wierzbianami.

Dwaj sprawcy przytrzymani — trzeci umknął.

Jaworów, (Tel. wł.). W dniu wczorajszym o północy powracał z przysiółka Harajec do Wierzbian gospodarz Iwan Kuźmycz w towarzystwie Michała Huka. Gdy obaj dochodzili do Wierzbian, wśród zarośli napadnięci zostali przez trzech w pierwszej chwili nieznanych im sprawców. Rzucili się oni na Kuźmycza, z czego skorzystał Huk i zemknął czemprędzej w kierunku pierwszych zabudowań wiejskich.

Sprawcy tymczasem

powalili Kuźmycza na ziemię, pobili go dotkliwie,

poczem zrabowali mu latarkę elektryczną i 1 zł. 50 gr. gotówką, Kuźmycz, napadnięty znienacka, rozpoznał w jednym ze sprawców Wasyla Bachraja, 18-letniego parobka, a gdy sprawcy po rabunku zbiegli, zawiadomił posterunek policyjny w Jażowie Starym, skąd na miejsce przybył niebawem posterunkowy i rozpoczął dochodzenia

Sprawcy przytrzymani.

Posterunkowy udał się bezwłocznie do chaty Wasyla Bachłaja, którego aresztował, poczem przytrzymał drugiego sprawcę w osobie Iwana Momryka. 24-letniego parobka, karanego za gwałt publiczny i kradzieże. Momryk jest z powodu swych awanturniczych zapędów postrachem całej okolicy i chociaż niejednemu dał się we znaki, — nikt przeciw niemu z obawy przed zemstą nie występuje i jego zbrodnicze występy każdy poszkodowany milczeniem pokrywa.

Napadnięty Kuźmycz rozpoznał w Bachłaju napastnika, który go powalił na ziemię i obrabował. Obaj sprawcy nie chcą wydać trzeciego napastnika, który dotychczas pozostał nieznanym.

Wasyl Bachłaj i Iwan Momryk zostali odstawieni do więzienia tutejszego sądu.

O wieśka krasawice.

Odrzucony konkurent usiłował zastrzelić swego rywala.

Bóbrka, (Tel. wł.). W Strzeliskach omal nie zaszedł onegdaj wypadek usiłowanego morderstwa, gdyby nie szybkie wkroczenie jednego z gospodarzy, który zapobiegł zbrodni.

„Horosza Warwarka".

We wsi tej zamieszkuje Barbara Strocka, nadobna wieśka krasawica, zwana wśród miejscowej młodzieży „horoszą Warwarką". O jej rękę zabiegali liczni miejscowi konkurenci, z których początkowo szczególnymi jej względami cieszył się parobek Jan Procak, liczący 19 lat, zamieszkały w sąsiedniej Łopusznie. Ale nadobna Warwarka niebawem odrzuciła Procaka a nawiązała znajomość z synem gospodarskim, Jakimem Senyszynem. Ta nowa znajomość doprowadziła do zaręczyn, które w chacie Warwarki odbyły się ubiegłej niedzieli.

„Jemu naj bude smert!"

Odrzucony przez Warwarkę konkurent, Jak Procak zawrzał gniewem i postanowił zemścić się na swym rywalu, Jakimie Senyszynie. W rozmowie ze znajomymi dał wyraz swemu postanowieniu i zaznaczył, że musi sprawić Warwarce „krwawe zaręczyny". W tym celu dla swego zbrodniczego planu pozyskał Andrzeja Patryszyna, 18-letniego parobka i w jego towarzystwie udał się wieczorem przed chatę Barbary Strockiej.

Uzbroił się w karabin, naładowany nabojami, — i stanął z Petryszynem za węgłem stodoły, — podczas gdy jednego ze znajomych parobków wysłał do chaty z poleceniem wywołania Senyszyna. Gdy ten wyszedł na podwórze, Procyk zmierzył się, lecz w tej chwili nadszedł gospodarz Stefan Koszyk i wyrwawszy karabin z rąk Procyka, przeszkodził jego zbrodniczemu planowi.

Procyk i Petryszyn zostali aresztowani i odstawieni do Urzędu śledczego we Lwowie pod zarzutem zbrodni usiłowanego morderstwa.

Ze świata.

┼ **Zabytki kultury Scytów wracają z Berlina do Bukaresztu.** Muzeum archeologiczne w Bukareszcie wzbogaciło się w tych dniach zbiorem wielkiej wartości. Po długich pertraktacjach zgodził się Berlin zwrócić zabytki kultury Scytów, które Niemcy podczas okupacji Rumunji znaleźli w okolicy wsi Cocofeni, powiatu Dolj, i wywieźli do Berlina. Długo milczały niemieckie koła naukowe o wykopanych rzeczach i dopiero w r. 1925 oddały berlińskiemu muzeum archeologicznemu 60 różnych przedmiotów, znalezionych w Rumunji. Rząd rumuński dowiedziawszy się o tem, interwenjował w niemieckiem ministerstwie spraw zagranicznych. Rokowania w tej sprawie trwały 2 lata, aż wreszcie Niemcy uznali słuszność żądań rumuńskich i zgodzili się na oddanie znalezionych przedmiotów Rumunji. Odkrycie w Cocofeni jest największem z odkryć sztuki Scytów. 60 srebrnych przedmiotów częściowo pozłacanych tworzyło majątek jednego z bogatszych Scytów. Pochodzą one z przed 2300 lat. Są na nich wyobrażenia różnych mitologicznych ptaków, koni i innych zwierząt. Są to przedmioty o charakterystycznych cechach sztuki Scytów.

┼ **Skarga rozwodowa żony Chaplin'a.** 10 stycznia podała żona Charlie Chaplin'a skargę rozwodową w Los Angelos i otrzymała narazie od sędziego rozkaz, ograniczający Chaplin'a, jego pełnomocników i wspólników w prawie inkasowania czeków i wycofywania wkładów, spieniężania czegokolwiek, co stanowi własność firmową oraz wysyłania poza granice Kalifornji filmów i obrazów. Wedle podanych przez panią Chaplin obliczeń — majątek męża jej wynosi przeszło 10 miljonów dolarów w nieruchomościach, udziałach, gotowiźnie, osobistej własności oraz prawach do obrazów kinematograficznych. Dochód jego roczny podany jest na 250.000 dolarów. Prawo kalifornijskie przyznaje żonie połowę majątku, nabytego podczas pożycia małżeńskiego i z tego właśnie korzysta pani Chaplin, domagając się ustanowienia przez sąd nadzorczy, który ustaliłby ostatecznie majątek i wpływy jej męża i podzielił je na dwie równe części. Proces zapowiada się wielce interesująco, ile, że Chaplin oświadczył, że będzie się bronił za wszelką cenę.

┼ **Nędza wśród lekarzy węgierskich.** Przed wojną był zawód lekarski, jak wiadomo, bardzo intratny, wskutek czego dużo ludzi poświęcało się studjom lekarskim. W ciągu lat ostatnich położenie materjalne lekarzy węgierskich do tego stopnia się pogorszyło, że niektórzy lekarze dosłownie nie mają co jeść, wielu więc z nich szuka pobocznego zajęcia. Położenie lekarzy pogarsza się stale przez zakładanie coraz to nowych kas chorych. Jest rzeczą zrozumiałą, że ludność stara się mieć na wypadek choroby pomoc lekarską i zapomogę, organizuje się więc w kasach chorych. Lekarze to bardzo dobrze rozumieją, gdyż mają na każdym kroku sposobność oglądać biedę ludności. Wiedzą, co wycierpi robotnik, urzędnik, emeryt, lub wdowa na wypadek choroby jednego z członków rodziny. Nieorganizowani w kasie chorych nie mogą sobie pozwolić na sprowadzenie lekarza i często zdarza się, że chory umiera z jakiejś błahej przyczyny, którą lekarz mógłby łatwo usunąć. Rozumieją lekarze, że coraz to nowe warstwy społeczeństwa tworzą kasy chorych, nikt bowiem nie chce umrzeć z głodu. Nikt jednak nie zwraca uwagi na to, że klasa lekarska zupełnie upada. Lekarze więc żądają aby nie pozwalano dyrektorom banków, magnatom przemysłowym itp. korzystać z pomocy lekarzy kas chorych, żądają wprowadzenia cenzusu majątkowego oraz dopuszczenia do kas chorych nieograniczonej ilości lekarzy. 80 proc. ludności korzysta obecnie z pomocy lekarzy kas chorych, które jednak zatrudniają tylko mały procent lekarzy. Zaś 90 proc. lekarzy musi żyć z honorarjów, otrzymywanych od ludzi bogatszych, tworzących jednak tylko 20 proc. ludności. Honorarja te nie wystarczają na życie i lekarze cierpią głód, czego dowodem jest, że w r. 1926 popełniło samobójstwo 3 profesorów i 12 lekarzy którzy woleli śmierć odrazu z własnej ręki, niż powolną z głodu.

┼ **Jeszcze o charlestonie.** Znany rosyjski krytyk i teoretyk baletowy W. Swjetłow, mieszk. obecnie w Paryżu, wyraził w liście do ryskiej gazety „Siegodnia" swe poglądy na t. zw. tańce nowoczesne. Między innemi stara się odpowiedzieć na pytanie: „Dlaczego tańce wielkie trzymały się tak długo, a współczesne drobne monety taneczne nawzajem stale się wypierają"? Swietłow jest zdania, że „nauczyć się tańców skomplikowanych, nie jest rzeczą łatwą, gdyż wymaga to trudu, wytrwałości i czasu. Tańców pojedynczych, uproszczonych do najdalszych granic możliwości, każdy się łatwo nauczy w ciągu kilku dni, a nawet kilku godzin. Ale co potem mają robić zawodowi tancerze dancingów, profesorowie „tańców modnych", którzy za godzinę nauki charlestonu pobierają 150 franków? Charleston jest do tego stopnia głupim tańcem, że każda najniezdolniejsza dziewczyna może się go nauczyć w ciągu wieczoru. Cały Paryż tańczy charlestona, nawet służące biegną do miasta po jakąś drobnostkę, a tymczasem na bruku wytupują nogami, przygotowując się na wieczór. Niema już kogo uczyć. Trzeba wymyśleć nowy taniec, trzeba zarabiać pieniądze, aby jakoś żyć. A w tem za naszą cichą zgodą przychodzi z Ameryki mnóstwo tańców dzikich według mody negrów i goryli, zaczyna się skakanie, wywijanie ciałem i tupanie, które w krótkim czasie przechodzi w modę, „profesorowie" znowu zaczynają zarabiać po 150 franków na godzinę, a ponichu śmieją się z głupoty ludzkiej. Taką jest nasza epoka, epoka ciasnych sal, braku czasu i drożyzny potrzeb życiowych. Takiem jest prawo ekonomiczne i demokratyczne, dostosowane do sztuki muzy Terpsychory.

Kronika tarnopolska.

Tarnopol, 23 stycznia.

„Opłatek" w Sokole zgromadził w niedzielę 16 bm. ponad 150 osób, druhów, druhń, reprezentantów władz i towarzystw. Tradycyjną uroczystość wigilijną podniosłem przemówieniem otworzył wiceprezes Sokoła p. Józef Thienel. Ucztę, na której panował serdeczny braterski nastrój przerywały od czasu do czasu toasty i okrzyki na cześć Rzeczypospolitej, p. Prezydenta, oraz tak wielce zasłużonego towarzystwa „Sokół". W przemówieniach przebijała nuta łączności Polaków w jednym zwartym obozie, a takim ośrodkiem jednoczącym wszystkich winien być Sokół polski, który musi karnie na rubieżach Rzeczypospolitej stać na straży, jak ten dawny niezłomny rycerz kresowy. Przemówienia wygłosili ks. kan. dr. Ratuszny, p. woj. dr. Zawistowski, sen. dr. Orliński im. PON., p. dyr. Voglowa im. NOK., dyr. Trojnar im. Koła ZLN., p. pułk. Petrykowski im. wojskowości, p. Kwiatkowski im. „Gwiazdy" p. Śliwiński im. „Strzelca", p. Mermul im. PZK., oraz przedstawiciel młodzieży rzemieślniczej, zgrupowanej w Sokole. Mówcy składali życzenia pomyślnego rozwoju dla Sokoła na ręce wiceprezesa Thienela. P. wiceprezydent Czarnecki ku końcowi nawołując do darowania sobie uraz, wzniósł staropolski toast „kochajmy się"

Po uczcie wigilijnej odbyła się zabawa taneczna.

W obronie b. członków „Nuzy" p. prezes Turecki zwołał 16 bm. w sali magistratu zebranie tychże, celem obmyślenia środków wspólnej obrony pokrzywdzonych. Po dłuższej dyskusji, w której przebijała b. często nuta rozgoryczenia z powodu pokrycia ewent niedoborów w nieprawdopodobnej wprost wysokości, postanowiono sprawę obrony przy nadchodzących rozprawach sądowych we Lwowie, powierzyć wspólnie adwokatowi, który zastąpi członków w terminie 26 bm.

Kasyno urzędnicze skupiło w ostatnich czasach dość znaczne szeregi ze sfer urzędniczych, a działalność jego wzmogła się od chwili przeprowadzenia wyboru nowego wydziału. Prezesem po p. dr. Sienkiewiczu został dr. Miecik, zastępcą radca Czarnecki, gospodarzem radca Bieniawski. Kasyno rozporządza pięknym lokalem, posiada codziennie znaczną ilość dzienników, otwarte jest każdego dnia wieczorem, a w karnawale urządza dla swych członków i wprowadzonych gości w czwartki i soboty zabawy taneczne. Za wiele, niestety hołduje kasyno modnym tańcom murzyńskim wraz z piskliwym jazzbandem.

Zjazd osadników z powiatu tarnopolskiego i zbaraskiego odbył się 17 bm. w sali magistratu pod przewodnictwem dr. Deskura. Zjazd usiłowali zakłócić bolszewicki agitator Przepióra i „Naprawiacz" Humanowicz ze Lwowa. Pan ten, b. komisarz Pol. Państwowej w Tarnopolu, zwolniony ze służby, czas pewien prowadził agendy referenta osadniczego w Mał. Tow. Roln. Zwolniony z tego miejsca, przysłał tam, gdzie wszyscy tak zw. kudawiccy, tj. do Związku Naprawy, w którym będąc w posiadaniu adresów wszystkich osad usiłował pełnić funkcje „naprawiacza" osadników. Ci jednakowoż osądzili jego pracę należycie wyrzucając go wraz z Przepiórą, ze sali, przyczem nie obeszło się i bez szturchańców.

Ohydne morderstwo w Nastasowie pow. tarnop. zostało dokonane w ostatnich dniach na śp. Stan. Pusterniaka, osadniku z pod Rzeszowa, b. legjoniście, więzionym w Huszt, gorliwym współpracowniku przy budowie Domu ludowego w Nastasowie, ostatnio kierowniku mleczarni w tymże domu. Morderca Jan Zamiyński, 20 letni z Nastasowa napadł skrytobójczo na nie spodziewającego się tego, Pustelniaka idącego jak zwykle rano do mleczarni i zostawiwszy konie przy pojeniu u studni, przybiegł do Pustelniaka, wbił w niego nóż, który podobno już od dłuższego czasu nosił za cholewą. Pustelniak zmarł wkrótce.

Powodem morderstwa miała być zawiść do Mazurów, przodujących w pracy oświatowo-gospodarczej, która specjalny oddźwięk znalazła w Zamłyńskim, który często odgrażał się Pustelniakowi.

Pogrzeb śp. Pustelniaka był dużą manifestacją i zgromadził tłumy ludzi tak z Nastasowa, jak i z wsi okolicznych. Nabożeństwo żałobne w czasie pogrzebu odprawili proboszczowie obu obrządków i ksiądz z Chodaczkowa.

Morderstwo wywołało ogromne wrażenie w okolicy. Morderca schwytany w Tarnopolu znajduje się w więzieniu sądu okręgowego.

Z SALI SĄDOWEJ.

Morderstwo na pl. Halickim.

W nocy na 16 września ub. r. rozegrała się na pl. Halickim krwawa scena. Oto około północy do siedzącego na ławce na pl. Halickim w tow. dwu kobiet Jana Szymczyszyna zbliżył się Józef Ciesiński 29-letni murarz z nożem w ręku i ze słowami „słyszałem Jasiu, że ty mi chcesz poderznąć gardło" uderzył go w twarz tak silnie, że Szymczyszyn padł na ziemię. Napadnięty zaczął się sumitować, że to jakieś plotki, że on wcale się nie odgrażał. W odpowiedzi Ciesiński ugodził go nożem w okolicę szczęki, przecinając mu tętnicę a nadto zadał mu kilka ran w okolicę piersi i brzucha. Szymczyszyn w kilka chwil ducha wyzionął.

Wczoraj Ciesiński stanął przed sądem przysięgłych oskarżony o morderstwo.

Rozprawę prowadził s. o. Angielski, oskarżał prok. Paklikowski, bronił dr. Żywicki.

Jak się pokazało Ciesiński miał z Szymczyszynem jakieś stare porachunki o zegarek, który sobie Ciesiński przywłaszczył. Szymczyszyn miał się odgrażać, że obije Ciesińskiego i stąd krwawa awantura.

Obecnie oskarżony bronił się, że Szymczyszyn pierwszy go uderzył a on w obronie własnej dobył noża.

Przesłuchani świadkowie zadali kłam temu tłumaczeniu się, gdyż oskarżony zbliżył się do Szymczyszyna ze zgóry powziętym zamiarem.

W rezultacie sędziowie przysięgli potwierdzili pytanie w kierunku zabójstwa a Trybunał skazał oskarżonego na 3 lata ciężkiego więzienia.

Oszustwo drzewne.

Przed Trybunałem sądu karnego, któremu przewodniczył s. o. Będaszewski stanął wczoraj Wacław Kosturkiewicz pośrednik, oskarżony o oszustwo na rzecz kilku przemysłowców drzewnych. Mianowicie jeszcze w r. 1925 Kosturkiewicz miał z ramienia tych przemysłowców zakupić las na licytacji w Rawie Ruskiej. Oskarżony kupił las za 8000 dol. i przedstawił przemysłowcom, że zapłacił 11.000 a nadto tak pokręcił całem przedsiębiorstwem, że spółka straciła na tym interesie powierzoną mu gotówkę w wysokości 5000 dol. a nadto otrzymała w spadku liczne zobowiązania. Oskarżony stanął bez obrony a kuty na cztery nogi starał się udowodnić, że sprawa czysta jak bursztyn.

O godz. 3 po południu odroczono rozprawę do dziś godz. 9 rano.

Sport.

VIII. Międzynarodowe Zawody narciarskie w Zakopanem.

Komitet organizacyjny Międzynarodowych zawodów narciarskich w Zakopanem rozpoczął wstępne prace po odbyciu kilku posiedzeń i podziale na komisje: kwaterunkową, recepcyjną, techniczną, propagandową i finansową.

W komitecie i komisjach biorą udział osobistości ze sfer obywatelstwa ludności góralskiej, stowarzyszeń narciarskich i sportowych oraz reprezentanci władz miejscowych i wojskowości pod przewodnictwem komisarza zawodów prof. Wilhelma Stopowego, prezesa „Sokoła" w Zakopanem.

Komitet działa w ścisłem porozumieniu z Polskim Związkiem Narciarskim jako naczelną organizacją.

Zawody międzynarodowe, podczas których rozegra się VIII. Mistrzostwo Polski, odbędą się w dniach od 17 do 20 lutego br. włącznie.

NEKROLOGJA.

+

Inż. arch. RUDOLF INDRUCH

st. asystent Politechniki lwowskiej, kapitan W. P., obrońca Lwowa i Kresów Wschodnich, odznaczony odznaką „Orlęta", autor projektu cmentarza Obrońców Lwowa

zaopatrzony św. Sakramentami, po długich a ciężkich cierpieniach, zasnął w Panu dnia 24-go stycznia 1927 roku, przeżywszy lat 34

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we środę dnia 26 stycznia 1927 r. o godzinie 3-ciej po południu z kaplicy kościoła OO. Bernardynów na cmentarz Obrońców Lwowa, na który zaprasza

824 **Straż Mogił Polskich Bohaterów.**

+

W dniu 28/I. 1927 r. przypada jubileusz setny rocznicy urodzin śp.

Matki Marceliny Darowskiej

Założycielki domów Zgrom. S. S. N. P. Najświętszej Marji Panny w Polsce.

Z okazji tej odbędą się

uroczyste nabożeństwa żałobne

za duszę ś. p. Matki Marceliny

Porządek nabożeństw następujący:

28/I. o godzinie 9-tej rano w Bazylice łać. przed głównym ołtarzem. 797
29/I. o godzinie 12-tej w południe w Bazylice łać. przed głównym ołtarzem.
30/I. o godzinie 9 tej rano w Bazylice łać. przed głównym ołtarzem
30/I. o godzinie 9-tej rano w Katedrze Ormiańskiej z przemówieniem J. Ex Arcybiskupa Theodorowicza.

Na które to nabożeństwo wszystkie wychowanki S. S. N. P. i pobożnych wiernych zaprasza **Zjednoczenie Kolezeńskie Jazłowieckie.**

Dzięki energicznej akcji PZN. spodziewany jest liczny zjazd wybitnych zagranicznych zawodników.

W danej chwili najważniejsza dla komitetu sprawa finansowa i nagród doznała dużego poparcia ze strony władz samorządowych, tj. gminy i klimatyki.

Komisarz obu tych ciał autonomicznych radca Starosolski w zrozumieniu ważności międzynarodowych zawodów dla Zakopanego, przeznaczył z budżetu gminnego i klimatycznego kwotę 7.500 złotych na pokrycie wydatków związanych z organizacją, a w miarę funduszów jest skłonny do zwiększenia subwencji.

Projekt artystycznego afisza na zawody wykonał art.-malarz Szostak Zakopianin.

Walne zgromadzenie WOZPN. Niedzielne doroczne walne zebranie WOZPN. miało charakter bardzo burzliwy. Uprawnionych do głosowania było 21 klubów. Wniosek bloku klubów o uchwalenie votum nieufności ustępującemu zarządowi upadł. Uchwalono absolutorjum zarządowi i skarbnikowi. Przy wyborach doszło do poważnych sporów. Zarząd był już prawie w całości wybrany, jednak w czasie wyborów dalszych, delegaci klubów poróżnili się między sobą i blok klubów „ligowych" wycofał swych przed chwilą wybranych członków. Konferencje międzyklubowe podczas przerwy nie dały pozytywnych wyników, wobec tego uchwalono odłożyć wybory do zarządu i wydziału oraz delegatów na walne zebranie PZPN. do dnia 10. II, tj. do czasu otrzymania projektu rozgrywek PZPN-u. Stary zarząd ma prowadzić nadal sprawy związku.

Ze strzelnicy PTŁ. Niedzielny 48-my Dzień Zachęty wygrał p. Buczyński 85 pkt. Kierownictwo strzelnicy prosi wszystkich kierowników sekcji strzeleckich w szkołach o porozumienie się do dnia 1. II. w sprawie podziału godzin treningowych na strzelnicy PTŁ.

Konkursy hippiczne u Szwoleżerów. W niedzielę odbyły się w krytej ujeżdżalni 1 pfk. Szwoleżerów konkursy hippiczne z udziałem mjr. Toczka, rtm. Królikiewicza i por. Szoslanda. Konkurs oficerski lekki wygrał por. Zalewski 11 p. uł. na „Klawikordzie", 2) por. Bigoszewski 1 p. Szw. na „Miłtce", 3 i 4) por. Sulowski 1 DAK. na „Kawalerze" i „Dogne". Oficerowie „amerykanie" demonstrowali konkursy odbyte w Stanach Zjednoczonych. Chor. Baszkir popisywał się wyższą szkołą jazdy na wałachu Gower. Oprócz tego odbyły się popisy tandemów konnych i dwóch grup pod oficerskich w szermierce z konia. Po konkursach odbył się bankiet w sali kasyna 1 p. Szwoleżerów.

Higjena ciała i sport. Nr. 16 za listopad i grudzień już ukazał się z artykułami: prof. dr. Stensinga: O szczepieniach ochronnych. Prof. dr. Trawińskiego: Higjena mięsa jako artykułu spożywczego. Dr. med. F. K. Cieszyńskiego. Dr. Z. Danielskiego, Dr. K. Rydera, Dr. B. Ziemilskiego, Dr. J. Brattera, Dr. Felsa, Dr. J. Frenklowej, Wacława Naake-Nakęskiego, Prof. Rudolfa Wacka, Prof. Tadeusza Dręgiewicza, Dr. W. O. F., Al. Sałamańczuka. — Higjena ciała i sport jest organem oficjalnym Sekcji Higjeny i Wych. Fiz. TNSW.

Wielki sukces hockeistów w Davos. Drużyna hockeyowa AZS. Warszawa pokonała mistrza Szwajcarji Davos Club w stosunku 4:2. Do przerwy Polacy prowadzili 3:0. Bramki dla Polaków zdobyli: Tupalski (3) i Adamowski (1). AZS. miał, zwłaszcza do przerwy, wybitną przewagę.

Radjofon.

PROGRAM RADJOKONCERTÓW

Środa, 26 stycznia.

Warszawa (1015) godz. 16.45: Program dla dzieci. — Godz. 17.15: Koncert popołudniowy. — Godz. 18.40: Rozmaitości. — Godz. 20.30: Muzyka taneczna.

Daventry (1600) godz. 23.15: Muzyka taneczna z Cafe de Paris.

Lozanna (850) godz. 20: Dzwony.

Budapeszt (555.6) godz. 20.30: Wieczór literacki — muzyka cygańska.

Monachjum (535.7) godz. 22.40: Retransmisja z restauracji Savoy: muzyka taneczna.

Bruksela (508.5) godz. 22.30: Wiadomości prasowe.

Berlin (483.9) godz. 16.30: Koncert: Staro węgierska muzyka narodowa.

Sztokholm (454.5) godz. 20: Retransmisja z królewskiej opery „Cyrulik Sewilski".

Opory Ora Loevego są jedynymi które nie dają szmerów w odbiorniku i powinny być używane wyłącznie na miejsce zwykłych silitów. W firmie Radio-Kinofot Lwów, 3 Maja 11 a otrzymacie je po zł. 2.70 zamiast 3.50 4.— jak gdzieindziej 562

Kondenzatory blokowe Dubilier-Telefunken o najwyższej izolacji i dokładności, transformatory Weilo extra ciężkie opancerzone po zł. 1.5: w tejże firmie na składzie. — Bajeczne słuchawki „Niebieski Punkt" po zł. 29.

„RADIO-KINOFOT"

Lwów. ul. 3 Maja No. 11 a, Telefon 34-28

ŻYCIE GOSPODARCZE.

WŁADYSŁAW GRABSKI.

Czy należy wprowadzać nowego złotego?

W „Drogach Naprawy“ ukazał się następujący artykuł Władysława Grabskiego“:

Wśród licznych bardzo rad, które zaleciła nam misja prof. Kemmerera, znajduje się również opinja jego, że Polska mogła przeprowadzić u siebie jeszcze jedną reformę walutową, a mianowicie wprowadzić nowego złotego, równego mniej więcej połowie obecnego, to jest wypływającego bądź z kursu obecnego, bądź zbliżonego do obecnego.

Od tej koncepcji rząd obecny wcale się nie odżegnał ani do niej nie przyłączył, ale zostało dane do zrozumienia, że o ile uzyskaną będzie duża pożyczka zagraniczna i stworzone duże zapasy walutowe, to wtedy można byłoby coś podobnego realizować.

Koncepcja taka jest tymczasem zupełnie błędną. Odnoszę się z wielkiem uznaniem do pracy prof. Kemmerera i jego współpracowników. Widzę w ich radach bardzo dużo rzeczy cennych i słusznych. Ale z tego nie wynika, by i ta rada o potrzebie nowej reformy miała być również słuszną.

Nowa reforma, to rozpoczęcie tańca koło reformy bez końca. Jeżeli obecnego złotego uznamy za nienadającego się do dalszego użytku, dla czegóż nie mamy tegoż samego zrobić z nowym. Co nam to da za plusy, gdybyśmy oznaczyli, że złoty ma nie „x“ złota, a połowę tego. Nic się przez to przecież w życiu gospodarczem nie zmieni, nikt nie będzie tanicj produkował, mniej płacił, inaczej spłacał zobowiązania.

Co może być powodem, by żądać nowej reformy, nowego oznaczenia złota w złocie? Pewne wzbogacenie Banku Polskiego, w którym okaże się, że złoto służy za pokrycie większej ilości złotych, niż obecnie. Ale to będą pozory, bo te nowe złote nie będą równej wartości z dawnemi.

Rada profesora Kemmerera ma jednak bardzo dużo na razie cichych zwolenników. Są nimi ci wszyscy, którzy boją się jak najwięcej tego, by złoty czasem nie poszedł w górę. Rozumie się, że dziś oni o to są spokojni, bo na coś podobnego się nie zanosi. Ale gdyby Polska dostała pożyczkę zagraniczną, to wtedy mogłoby się okazać, że złoty by się podniósł, a to przecież wielu wydałoby się czemś strasznem: premja eksportowa by znikła, ceny poszłyby na dół, produkcja przestałaby się opłacać. Przedtem trzeba będzie się zaasekurować i trzeba będzie zatem orzec, że złoty ma mniej złota, niż to dziś jest ogłoszone urzędowo, że istnieje nowy złoty mniejszy, który już nigdy w ten sposób w górę nie będzie mógł pójść!

Gdyby jednocześnie z taką reformą wypuszczono publicznie istotnie złote monety i wprowadzono wymienialność papierowych pieniędzy na monety złote, byłoby to tem samem, co zrobił Witte i taka reforma miałaby swój sens. Ale to wcale nie jest zamierzone, kiedyś do tego dojdzie zapewne, ale nie prędko. A w takim razie byłby to bluff określać, że złoty ma mieć mniej złota, niż dziś, ale tego złota i tak nie dawać nikomu do ręki. Musiałoby to tylko oddziałać na społeczeństwo demoralizująco i stanowiłoby zachętę do nieustannej polityki obniżania własnej waluty.

Taki bluff oddziałałby demoralizująco na nasze społeczeństwo, gdyż odwiódłby je od najważniejszych trosk i zadań, które polegają na tem, by podnosić produkcję, a konsumpcję utrzymywać na takim poziomie, by możliwem było gromadzenie oszczędności i wytwarzanie kapitałów, niezbędnych dla produkcji.

W umysłach bardzo wielu ludzi ukształtowała się opinja, że jednego głównie trzeba się obawiać, tego, żeby złoty nie poszedł w górę; o ile bowiem stoi on na niskim poziomie, wtedy już o dopływ walut do Banku Polskiego i o zwiększanie ilości kredytów na cele gospodarcze można być spokojnym. Niski kurs złotego stał się dla wielu kamieniem węgielnym wszelkiej mądrości w polityce finansowo-gospodarczej.

Tego rodzaju pogląd jest fatalnym błędem, który nigdy nas z kryzysów nie wyprowadzi, gdyż pociąga on za sobą nieustanny circulus vitiosus. Gdyby istotnie jedynym sposobem na poprawę bilansu handlowego był niski kurs złotego, musielibyśmy nieustannie gonić za mirażem, któryby przed nami uciekał. Niski kurs bowiem tylko na krótką metę nie podnosi drożyzny tak wysoko, jak spada waluta; wzrost ten następuje wolniej, ale za to stale i po pewnym czasie premja eksportowa maleje i wreszcie znika. Ratować bilans handlowy niskim kursem można chwilowo, ale na stałe to nie wystarcza wcale. Trwałe aktywny bilans nie jest do pomyślenia, o ile społeczeństwo będzie wciąż oglądało się za premją eksportową, jaką daje spadek waluty.

Trwała aktywność bilansu handlowego oraz trwały dopływ walut do Banku emisyjnego, trwałe zwiększenie się emisji bankowej i kredytów gospodarczych — muszą wynikać z tego, co stanowi fundament siły gospodarczej każdego kraju, a więc z nagromadzenia wytworów jego produkcji drogą ciągłej intensywnej pracy, ulepszania organizacji procesów wytwórczych i zamiennych oraz dostosowywania konsumpcji do zdolności wytwórczej tak, by pozostawały wolnemi środki dla dalszej produkcji. Jeżeli społeczeństwo mało produkuje, a dużo konsumuje, musi mieć zły bilans, musi mieć zanik kapitału i kredytu. Jeżeli takie społeczeństwo znajdzie skutkiem spadku waluty premję dla eksportu, to ono tę premję po pewnym czasie skompensuje tak, że przestanie ona działać w dodatnim kierunku.

Z pośród wielu autorów, którzy się zastanawiali nad naszym kryzysem 1925 r., dr. Leon Barański wskazał na najbardziej istotną tego przyczynę w pracy swej „Uwagi nad obiegiem pieniężnym w Polsce“. Widzi on ją w „rozbieżności między konsumpcją kraju a dochodem narodowym“. Według autora ta „zasadnicza przesłanka“ tłómaczy bierność bilansu handlowego, odpływ walut z Banku Polskiego, równoczesne trudności w kapitalizacji, niewielkie zapasy kasowe i słabą płynność przedsiębiorstw, stąd mały obrót pieniężny i z drugiej strony niebezpieczeństwo jego powiększenia“.

O tem, że trzeba podnieść produkcję i robić oszczędności wciąż się mówi i pisze. Ale czy się dosyć w tym kierunku robi, to jest wątpliwem. Widocznie, że nie dosyć, skoro bilans handlowy w październiku wykazuje znaczne pogorszenie.

Jeżeli dużo ludzi będzie mówić o powiększeniu produkcji i oszczędności, to mało kto z tych, co o tem rozprawiają, gotowi są uznać, że bez poważnych postępów na polu pracy produkcyjnej i oszczędności w konsumpcji nie uzyskamy ani trwałej aktywności bilansu handlowego, ani nagromadzenia walut w Banku Polskim, ani zwiększonych i tańszych kredytów.

Jeżeli pożyczkę zagraniczną obrócimy na to, by zdewaluować złotego, uśpimy tylko czujność społeczeństwa i przygotujemy grunt do tego, by ten nowy złoty poszedł w ślady poprzedniego, by przygotować grunt dla dalszej dewaluacji. Jeżeli zaś pożyczkę użyjemy dla powiększenia zapasów, zabezpieczających kurs obecnego złotego i jeżeliby nawet obecny złoty nieco swój kurs poprawił do tego stopnia, by istotnie drożyzna przestała iść w górę, to wtedy warunki dla produkcji byłyby tylko lepsze, bo producent spokojnie będzie mógł się oddawać pracy. Robotnik widziałby, że mu nie grozi wzrost drożyzny, fabrykant, że mu nie grozi podwyżka płacy. Pierwszy lepiej by pracował, drugi spokojniej i skuteczniej przeprowadzałby swoje niezbędne dla powodzenia produkcji kalkulacje.

Trzeba już dziś przestać myśleć o nowej reformie walutowej i o dewaluacji. Możeby to dogadzało tym lub innym ambicjom. Ale nie podniosłoby to z pewnością naszej energji na polu produkcyjno-gospodarczem, a tej nam najwięcej przecież brak.

Sfery gospodarcze o cenie cukru.

Na skutek inicjatywy Zarządu Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów szereg należących do tego Związku organizacji przemysłowych wystąpił do Pana Prezesa Komitetu Ekonomicznego Ministrów Wicepremjera Bartla z deklaracją, w której organizacje te, uznając za objektywną konieczność gospodarczą podwyższenie wewnętrznej ceny cukru, zobowiązują się jednocześnie do niepodwyższania z tego tytułu cen własnych wyrobów.

Deklarację tę podpisało 15 organizacyj reprezentujących wszystkie najpoważniejsze gałęzie przemysłu, przyczem w ich liczbie znajdują się tak dostawcy narzędzi i materjałów dla cukrownictwa i rolnictwa (przemysł węglowy, hutniczy, metalowy, chemiczny, superfosfatowy, jutowy), jak też producenci przedmiotów spożycia szerokich mas ludności (przemysł włókienniczy, garbarski, odzieżowy, bieliźniarski i obuwiany, naftowy, piwowarski i słodowniczy), jak wreszcie przemysł drzewny, cementowy i budowlany.

Deklarację swoją podpisane organizacje motywują tym, że obecna cena cukru, jak to stwierdziła specjalnie powołana Komisja Międzyministerjalna, nie pokrywa kosztów produkcji szeregu cukrowni b. dzielnicy rosyjskiej i Małopolski, a ponieważ stan taki trwa już od kilku lat, więc dłuższe utrzymywanie deficytowej ceny doprowadziłoby do unieruchomienia tych cukrowni, upadku plantacji buraczanych i ogólnej kultury rolnej, a w związku z tem do poważnego bezrobocia w tych gałęziach przemysłu, które pracują na potrzeby cukrownictwa i rolnictwa.

Nowy tryumf italski.

W walce o gospodarcze odrodzenie kraju, Italja w tych dniach znów posunęła się o jeden kamień milowy naprzód.

Na łamach „Popolo di Roma“ ukazała się tryumfująca wzmianka, iż „numer ten jest drukowany w całości na papierze italskim, wyrobionym wyłącznie z surowców italskich“, która sygnalizuje początek uwolnienia się kraju od importu zagranicznego papieru i surowców, co kosztuje Włochy rocznie około 300 miljonów lirów i ponadto wpływa ujemnie na inicjatywę nakładców i właścicieli wydawnictw.

Mussolini do wieńca swych zasług w odrodzeniu gospodarczem kraju dodał nowy liść, za jego to bowiem inicjatywą i na jego polecenie rozpoczęła swe prace specjalna komisja techniczna. Komisja ta już dawno odrzuciła projekt specjalnego powiększenia lasów sosnowych, jodłowych i topolowych, ze względu na długi okres ich rośnięcia, a następnie skoncentrowała swą uwagę na roślinach o jednorocznym okresie wzrostu, celem wykorzystania ich naturalnych bocznych produktów — resztek kukurydzy, siana i ryżu, po poddaniu ich działaniom chemicznym.

Wydanie „Popolo di Roma“ dowodzi, iż można wyrabiać z miazgi słomy, po poddaniu jej działaniom chemicznym, dość silny i pożyteczny papier.

(A. E.)

—□—

Wielka Encyklopedia Rolnicza.

Każdy kulturalny kraj już oddawna zaopatrzył się dla użytku swych obywateli-rolników w dzieła, które odzwierciadlają wszystko co tylko może być potrzebne lub też interesować rolnika.

Wielkie encyklopedje rolnicze są wydane prawie we wszystkich językach, odpowiadając na każde zapytanie rolnika-praktyka.

Próba stworzenia podobnego dzieła w języku polskim była podjętą w r. 1889 w Warszawie przez Muzeum Przemysłu i Handlu. Wydanie tej encyklopedji rolniczej trwało aż do r. 1902, przyczem ukazało się 11-tomowe dzieło, mające pewną wartość, lecz, jako zbiór wiadomości o rolnictwie, nie odpowiadające pojęciu o encyklopedji, gdyż nie zawiera elementarnych warunków układu wiadomości, przyjętych we wszelkich encyklopedjach. Są tam umieszczone pod niektóremi nazwami całe dzieła, obejmujące oddzielne dziedziny nauki rolniczej, nie uwzględniając rozbicia tych wiadomości na poszczególne pojęcia i wyrazy, co stanowi właściwie zasadę każdej encyklopedji, jako dzieła mającego odpowiadać natychmiast na różne zapytania bez potrzeby długiego wyszukiwania interesującego w danej chwili przedmiotu.

Encyklopedja ta została wydaną w bardzo ograniczonej ilości egzemplarzy i wkrótce się wyczerpała tak, iż oddawna na rynku księgarskim o niej nawet zapomniano.

Potrzeba prawdziwej encyklopedji rolniczej wogóle nie została nawet wówczas zaspokojoną i wraz z dążeniem do rozwoju kultury roln. stale wzrastała.

Redakcja czasopisma „Energja“, mając powyższe na uwadze, zainicjowała obecnie wydanie „Wielkiej Encyklopedji Rolniczej“ i uzyskała przyrzeczenie poparcia od Wielkopolskiej Izby Rolniczej, która obejmie protektorat nad tem wydawnictwem.

Do Komitetu Redakcyjnego zostali zaproszeni najwybitniejsi znawcy z najróżniejszych dziedzin, mających jakąkolwiek styczność z rolnictwem. Są to profesorowie Uniwersytetu, starzy fachowcy rolnicy-praktycy, kierownicy stacyj doświadczalnych rolniczych, odpowiedzialni współpracownicy instytucyi rolniczych, przedstawiciele przemysłu rolniczego itd.

Podajemy kilka nazwisk osób, zaproszonych do współpracy redakcyjnej: Prof. Uniw. Poznańskiego Dzieckan Chszcząszcz, prof. Runge, prof. Terlikowski, dyr. St. Łebiński, R. Lossow, prof. Szeftel, Dyr. Dr. Celichowski, Inż. W. Łebiński, Inż. Dziama itd.

Wydanie jest zakrojone na skalę bardzo poważnego dzieła encyklopedycznego na wzór zagranicznych. Będzie ono ozdobione mnóstwem rysunków, zawierając przeszło 350.000 wierszy w 10 tomach formatu przyjętego dla podobnych wydań.

Encyklopedja ta bezwarunkowo będzie jednem z najpotrzebniejszych wydawnictw i powinna znaleźć się na półce u każdego postępowego gospodarza, tembardziej, iż wyjątkowo łatwe i korzystne warunki jej nabycia pozwalają każdemu rolnikowi bez żadnego wysiłku finansowego zaopatrzyć się w to dzieło.

Składanie zeznań o obrocie do podatku przemysłowego za rok podakowy 1926.

Na zasadzie art. 52 i 55 ustawy z dnia 15 lipca 1925 o państw podatku przemysłowym Dz. U. R. P. Nr. 79, poz. 550 wzywa się płatników, aby złożyli najpóźniej w terminie do 15 lutego 1927 według ustanowionego wzoru zeznania o obrocie osiągniętym w ciągu ubiegłego roku 1926 a to odrębnie:

1) co do każdego oddzielnego zakładu względnie przedsiębiorstwa handlowego, zaliczonego w taryfie (art. 23) do kategorji I i II przedsiębiorstw handlowych,

2) co do każdego oddzielnego zakładu względnie przedsiębiorstwa przemysłowego, zaliczonego w taryfie (art. 23) do pierwszych pięciu kategorji przedsiębiorstw przemysłowych,

3) co do każdego zajęcia przemysłowego, zaliczonego w taryfie (art. 23) do kategorji I i II a) i b) zajęć przemysłowych,

4) co do każdego samodzielnego wolnego zajęcia zawodowego (art. 9).

Przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, należące do kategorji niższych, niż wskazane w poz. 1 i 2 mogą także składać zeznania o obrocie i w takim razie korzystają z uprawnienia przysługującego płatnikom podatku przemysłowego z mocy art. 76 ustęp 3 powołanej ustawy.

Zeznania o obrocie — z wyjątkiem zeznań spółek akcyjnych — winny być składane właściwym Urzędom Skarbowym Podatków i Opłat Skarbowych, gdzie też będą wydawane bezpłatnie formularze zeznań.

Spółki akcyjne zaś mają składać swe zeznania właściwej Izbie Skarbowej.

Spółki akcyjne, Spółki z ogr. odpow. i inne przedsiębiorstwa obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań, winny składać zeznania o obrotach wszystkich należących do nich zakładów, lecz każdego oddzielnie właściwemu Urzędowi Skarbowemu Podatków i Opłat Skarbowych wzgl. Izbie Skarbowej.

W zeznaniach przedsiębiorstw, wymienionych w poz. 1 i 2 art. 52, a prowadzących prawidłowe księgi handlowe oraz przedsiębiorstw, wymienionych w ustępie 2 art. 54 ustawy, należy zeznać odrębnie sumy obrotu, osiągniętego w każdym poszczególnym miesiącu kalendarzowym ubiegłego roku (1926).

Do zeznań mają być dołączone w oryginałach lub odpisach dowody uiszczonych wpłat zarówno miesięcznych jak i kwartalnych tytułem zaliczki na podatek od obrotu (art. 56 ustawy).

Kto nie złoży zeznania o obrocie w terminie wyżej oznaczonym, lub kto przedstawi w zeznaniu o obrocie nieznaczne dane — ulegnie w myśl art. 103 powołanej ustawy karze pieniężnej od 50 do 500 zł.

Kto zaś w celu uchylenia od ustawowej powinności podatkowej siebie lub osoby przez siebie zastępowanej świadomie poda w zeznaniu o obrocie nieprawdziwe wiadomości, które mogą się przyczynić do nadaremnienia wymiaru albo do uszczuplenia ustawowo należącego się podatku, ulegnie — niezależnie od obowiązku uiszczenia należności podatkowej — na zasadzie art. 105 pow. ustawy karze pieniężnej od dwukrotnej do dwudziestokrotnej sumy uszczuplonego względnie narażonego na zmniejszenie lub uszczuplenie podatku, a w razie okoliczności obciążających — nadto karze pozbawienia wolności do trzech miesięcy.

Izba Skarbowa we Lwowie.

Kronika krajowa.

= **Skoncentrowanie organizacji eksportu spirytusu.** W Min. Skarbu odbyła się doniosła w swych skutkach dla uporządkowania i rozwoju eksportu spirytusu na przyszłość konferencja z udziałem przedstawicieli rządu i zainteresowanych kół producentów. Na wniosek rządu obecni na naradzie przedstawiciele producentów zgodzili się na utworzenie jednolitej na całe państwo organizacji eksportu spirytusu za granicę z tem, że sprzedawane przez nią ilości będą równomiernie na zasadach spółdzielczych rozdzielane na całość wyprodukowanego w poszczególnych kampanjach spirytusu eksportowego. Ujęcie eksportu spirytusu przez jedną organizację przyczyni się do rozwoju naszego eksportu. Jednocześnie obecni przedstawiciele rządu zakomunikowali zebranym, że nowela do nowej ustawy o wprowadzeniu pełnego monopolu spirytusowego w tych dniach będzie przedstawiona p. Prezydentowi do podpisu.

= Z pola asocjacji mamy do zanotowania nowy objaw. Jak nas informują, w dn. 12 bm. odbył się we Lwowie zjazd komisantów hurtowni Państwowego Monopolu spirytusowego. Licznemu zebraniu w sali Instytutu technologicznego przewodniczył płk. Aleksander Krajewski. W wyniku parogodzinnych obrad oraz nader ożywionej dyskusji powzięto jednomyślną uchwałę utworzenia Związku komisantów hurtowni Państwowego Monopolu spirytusowego, a to dla obrony wspólnych interesów. Do wydziału weszli: naczelny dyrektor Związku przedsiębiorców gorzelń rolniczych we Lwowie kaw. Stanisław Starzewski, jako przewodniczący, kpt. rez. Gustaw Malczewski, Leon Schwefelgeist, prezes Związku kupców i przemysłowców w Tłumaczu i major inwalida W. P. Wagner Edwin, prezes Związku małopolskiego ociemniałych żołnierzy „Spójnia". Po ukonstytuowaniu wyjechała z ramienia Związku delegacja do Warszawy, celem przedłożenia czynnikom kompetentnym postulatów nowoutworzonego Związku. Dodajmy jeszcze, że wśród komisantów znajdują się w pokaźnej liczbie emeryci, inwalidzi, ociemniałe ofiary wojny.

= **Rynek jedwabiu.** Na rynku jedwabnym panuje dawno niepamiętana stagnacja. Ani święta, ani też karnawał nie ożywiły ruchu. Zarówno w hurcie, jak i w detalu daje się zauważyć bardzo znaczne zaofiarowanie towaru przy braku odbiorców. Dla towaru krajowego wytworzyła się bardzo niebezpieczna konkurencja, gdyż Czechosłowacja przywozi do Polski wielkie ilości wyrobów półjedwabnych i jedwabnych, które sprzedaje po cenach niższych, niż krajowe. W związku z zastojem i konkurencją zagraniczną, zmuszeni byli hurtownicy obniżyć ceny materjałów krajowych o 5 do 10 prc. Często zdarza się, że detaliści sprzedają materjały poniżej ceny kosztów, byle tylko wywiązać się ze swych zobowiązań wekslowych. Pomimo to ilość protestów w branży tej jest stosunkowo znaczna. Warunki sprzedaży materjałów krajowych w fabrykach są następujące: 30 prc. gotówką, reszta na dwumiesięczne weksle. Przedstawiciele fabryk francuskich żądają jedynie drobnej zaliczki gotówkowej, udzielając kredytu do 4 miesięcy, inne firmy zagraniczne udzielają stałym i solidnym odbiorcom kredytu od 3 do 4 miesięcy, natomiast klijenci mniej znani muszą płacić 30 prc. gotówką, na resztę zaś dają weksle z terminem do dwóch miesięcy.

Z giełdy.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa. 25 stycznia (Tel. wł.) — Na dzisiejszej giełdzie walutowej wskutek obniżenia się o jeden grosz kursu dolara i dewiz na Nowy York, kursa innych dewiz także były niższe. Obrót ogólny wynosił około 100 tysięcy dolarów. Zapotrzebowanie pokrył Bank Polski z małym współudziałem banków prywatnych. Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych 8'94 i pół.

Rubel złoty bez obrotów, żądano 4'73.

Akcjami obroty mniejsze, tendencja słabsza z wyjątkiem Banku Polskiego.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa. 25 stycznia (Tel. wł.) — Londyn 4'85 i pięć szesnastych, Paryż 3'95 i trzy czwarte, Bruksela 13'91. Rzym 4'29 i jedna czwarta, Madryt 16'42 i pół, Berno 19'26 i pół.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa. 25 stycznia (Tel. wł.) — Londyn 43'50, Berlin 46'51 — 46'99, Berlin (wypłaty na Warszawę) 46'63 — 46'87, Wiedeń (czeki) 78'40 — 78'90, Wiedeń (banknoty) 78'45 — 79'45, Zurych 57'50, Praga 375'50.

GIEŁDA POZNAŃSKKA.

Warszawa. 25 stycznia (Tel. wł.) — Bank Spółek Zarobkowych 8'00, Wytwórnia chemiczna 0'65, Cegielski 19, Herzfeld Victorius 22'50.

ZBOŻE.

Lwów, 25 stycznia.

Na giełdzie rejestrowano transakcje w pszenicy i życie w ramach dotychczasowych notowań. — Popyt za doborową pszenicą utrzymuje się nadal. — Podaż w życie dorównuje popytowi. — Pozatem sytuacja bez zmiany.

Tendencja utrzymana, dla pszenicy lekko zwyżkowa. — Usposobienie ożywione.

Ceny szacunkowe bez transakcji: pszenica dworska 54.25—55.25, pszenica zborowa 52—53, żyto 38.25—39.25, jęczmień browarniany 32—34, jęczmień przemiałowy 28—29, jęczmień pastewny 27—27.50, owies 29.25—30.25.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 25 stycznia.

Kurs dolara zł. 8.96—8.97.

Giełda walutowo-dewizowa bezczynna.

Bank Polski płacił: dolar ef. zł. 8.93, Nowy Jork zł. 8.96, frank szwajc. zł. 172.96, frank belg. 24.90, lir włoski zł. 38.70, guld. holend. 358.90, kor. szwedzka zł. 239.65, kor. norweska zł. 228.40, szyling austr. zł. 126.63.

Na giełdach światowych słabszy Medjolan, Zurych i Belgrad, silniejszy Amsterdam.

Kursy złota i srebra w wolnym obrocie niezmienione.

Giełda akcyjna mimo słabszych nastrojów przedgiełdowych naogół utrzymana w kursach na poziomie ostatnich notowań.

Notowano: Bank Hipoteczny 70 gr., Chodorów 114.00 i 114.50 zł., Polska Nafta 0.27 i 0.38 zł., Pol. Tow. Bud. 0.19 i 0.21 zł., Tespy 18.25 zł., 8 proc. dolar, listy zastawne Tow. Kred. Ziemskiego 83 procent., Browary 110.00 zł., Chybie 5.20 i 5.15 zł., Tohan 21 gr., Cmielów 24 i 25 gr., Gazolina 28.00—28.25 zł., Oikos 46.00 zł., Parowozy 61 i 62 gr., Pezet 3.00 zł., Rakszawa 45 gr., Siersza górnicza 3.35 zł., Zieleniewski 14.65 i 14.75 zł.

Z niekotowanych: Polski Przemysł Naftowy 60 gr., Gazy zachodnie 1.50 i 1.45 zł., Gazy wschodnie 18.75, 18.90 i 19.00 zł., Jaworzno 15.60 i 15.55 zł., Oikusz 55 i 60 gr., Bank Polski 92.50 i 93.00 zł., Schön 34.00 zł.

Dywidenda w złotych	Kapitał zakładowy w tys. złotych	Wartość nominalna w złotych	Kursa szacunkowe z 31. XII. 1925	Akcje kotowane	Transakcje 25 stycznia	Transakcje 24 stycznia	Transakcje 22 stycznia
4·00	5.000	100	0·66	Bank Hipoteczny	0·70	0·68	—
—	6.000	100	0·12—0·13	Bank Przemysłow.	—	0·15—0·16	0·15
—	3.000	—	0·03	Bank Ziem. kred.	—	—	0·03
1·00	—	100	103·00	Browary	110·00	—	—
0·50	6.250	100	101·00-103·00	Chodorów	114·00-114·50	113·00-114·00	112·00
0·50	3.000	—	4·60	Chybie	5·20 - 5·15	5·10—5·35	5·20
—	900	10	0·27	Cmielów	0·24—0·25	0·25—0·26	0·26½
—	—	—	2·00—2·10	Lokomotywy	—	—	2·20
—	—	—	0·15	Gafota	—	—	—
0·40	1.500	—	23·50	Gazolina	28·00—28·25	—	28·25
—	2.000	100	17·00	Górka	—	—	—
0·05	—	—	0·48	Niemojowski	—	—	—
—	2.625	—	33·00	Oikos	46·00	45·00	42·00
0·04	2.300	10	0·28	Parowozy	0·61—0·62	0·63—0·64	0·55
0·02	750	25	3·00	Pezet	3·00	—	3·25
—	—	—	1·10	Pocisk	—	—	—
—	500	—	0·20	Polska nafta	0·27—0·28	—	0·26
—	—	—	0·35	Rakszawa	0·45	—	0·45
—	—	—	2·70	Siersza górn.	3·35	3·45—3·50	3·15
2·50	5·000	25	17·25	Tespy	18·25	18·00—18·50	17·80—18·00
2.00	7.500	100	11·50	Zieleniewski	14·65—14·75	14·50	—
—	—	—	49·25—49·50	5% państ. poż. kon.	—	47·50—47·75	—
				Akcje niekotowane			
—	6.600	50	13·00	Cegielski	—	18·00—18·50	18·00
—	—	—	0·05	Elektrosan	—	—	0·06
—	—	—	0·35	Foresta	—	—	0·40
—	220	100	17·20	Gazy Wschodnie	18·75—19·00	18·50—18·60	18·00
—	—	—	1·35	Gazy Zachodnie	1·50—1·45	—	—
—	—	—	0·40	Gazociągi	—	—	—
—	500	—	18·75	Jaworzno	15·60—15·55	15·60—15·75	—
1·50	—	—	0·20	Len	—	0·15	—
—	—	—	14·00	Lesienice	—	—	—
0·10	—	10	0·55	Oikusz	0·55—0·60	—	0·50—0·55
0·16	—	—	0·70	Pol. Przem. Naft.	—	—	—
10·00	2.016	10	275·00	Przeworsk okaz.	—	—	275·00
10·00	5.500	—	275·00	Przeworsk imien.	—	—	
—	5.500	—	0·60	Radziwiłł	—	—	—
—	—	—	32·00—34·00	Schön	34·00	34·00—36·00	—
11·00	100000	100	83·75	Bank Polski	92·50—93·60	92·00—93·2	—
—	—	—		Pol. Przem. Naft.	0·60	—	—

Dolar ef. w prywatnych obrotach: zł. 8·96—8·97.

KURSA PŁACENIA BANKU POLSKIEGO.

Lwów 25 stycznia 1927.

Waluty i dewizy:

Dolar amer.	zł. 8·93	Lir włoski	zł.	38·70
Nowy York	„ 8·93	Guld. hol.	„	358·90
Dolar kan.	„ 8·96	Kor. czesk.	„	26·60
Funt ang.	„ 43·57	„ szwedz.	„	239·65
Fr. szwajc.	„ 172·96	„ duńska.	„	238·40
Fr. franc.	„ 35·00	„ norw.	„	228·40
Fr. belg.	„ 24·93	Szyl. austr.		126·63
Marka niem.	zł. 212·30			

Złoto:

Gram złota	zł. 5·96	Kor. austr.	zł.	1·81
Dolar	„ 8·98	„ skand.	„	2·40
Dukat	„ 20·50	Marka niem.	„	2·13
Guld. hol.	„ 3·60	Rubel	„	4·51
Funt ang.	„ 43·62	Fr. franc.	„	1·73
Funt turecki	zł. 39·39			

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 25 stycznia 1927. (Pat)

Dolary amerykańskie	8·95	8·97	8·93
Sztokholm	— —	— —	— —
Belgja	124·85	125·16	124·54
Belgrad	— —	— —	— —
Bukareszt	— —	— —	— —
Holandja	359·40	360·20	358·60
Kopenhaga	— —	— —	— —
Londyn	43·61	43·72	43·50
Nowy York	8·97	8·99	8·95
Paryż	35·60	35·68	35·51
Praga	26·63	26·69	26·57
Szwajcarja	173·15	173·58	172·72
Wiedeń	126·77	127·08	126·46
Włochy	38·47	38·56	38·38

GIEŁDA ZURYSKA.

Zurych, 25 stycznia 1927 (zamknięcie) (Pat).

Paryż	zł. 20·55	Kopenhaga	zł.	139·37
Londyn	„ 25·19	Sofja	„	3·75
Nowy York	„ 5·19	Praga	„	15·37
Belgja	„ 72·2	Warszawa	„	57·50
Włochy	„ 22·20	Budapeszt	„	90·75
Hiszpanja	„ 85·10	Białogród	„	9·12
Holandja	„ 207·62	Ateny	„	6·87
Berlin	„ 123·65	Konstantynopol	„	2·62
Wiedeń	„ 73·25	Bukareszt	„	3·75
Sztokholm	„ 138·60	Helsingsfors	„	13·07
Oslo	„ 132·50	Buenos Aires	„	214·50

tendencja spokojna.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 25 stycznia 1927. (Pat).

Nowy York	485·25	Hiszpanja	29·60
Holandja	12·4	Portugalja	—
Francja	122·67	Danja	18·41
Belgja	34·90	Szwecja	18·18
Włochy	113·62	Norwegja	19·41
Niemcy	20·48	Helsingsfors	192·70
Szwajcarja	25·19	Praga	163·81

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 25 stycznia 1927. (Pat).

Londyn	122·65	Danja	672·00
Nowy York	25·27	Holandja	1010
Belgja	351·00	Norwegja	644·75
Hiszpanja	436·00	Szwecja	674·75
Włochy	108·00	Rumunja	13·35
Szwajcarja	496·75	Niemcy	5·90

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń 25 stycznia 1927. (Pat).

Amsterdam	28·92	Madryt	115·00
Belgrad	12·44	Medjolan	3·28
Berlin	167·72	Nowy York	207·95
Bruksela	28·40	Paryż	28·0
Budapeszt	125·70	Praga	26·9
Bukareszt	3·74	Sofja	5·9
Oslo	138·75	Sztokholm	138·8
Kopenhaga	138·70	Warszawa	78·40
Londyn	34·34	Zurych	136·30

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 25 stycznia 1927. (Pat).

Papiery procentowe:

8 pr. poż. złot.	97·00	10 pr. poż. kolej.	93·50
4 pr. poż. dolar.	79·25	5 pr. poż. konw.	47·00

Akcje:

Bank Polski	94·00	Fluger Gamper	2·69
Bk. Dysk. Warsz.	11·50	Lilpop	19·50
Bk. Handl. Warsz.	4·10	Modrzejów	2·65
Pol. Bk. Przem.	0·15	Norblin	10·—
Bk. Zachodni	1·90	Ostrowieckie	15·00
Bk. Zw. Sp. Zar.	7·90	Parowozy	0·64
Kijewski	0·26	Pocisk	1·65
Puls	—·—	Rohn Zieliński	0·45
Spiess	— —	Rudzki	1·36
Elektryczność	51·—	Starachowice	2·40
Siła i Światło	39·50	Ursus	1·60
Chodorów	1·65 —	Zieleniewski	1·50
Czersk	0·37	Żyrardów	1·50
Częstocice	1·37	Borkowski	1·30
W. T. F. Cukr.	3·50	Syndykat Roln.	1·80
Firley	3·50	Haberbusch	83·
W. T. K. Węgla	82·00	Spirytus	2·05
Polska Nafta	0·30	W. T. T. Zegl.	0·—
Bracia Nobel	2·82	Cmielów	—·—
Cegielski	17·65	Sole potasowe	—·—

tendencja: ustalona.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 25 stycznia 1927. (Pat).

Pol. Bk. Przem.	0·11	Pocisk	1·40
Bk. Hipoteczny	0·00	Górka	2·50
Pow. Bk. Kred.	0·30	Tepege	0·00
Bk. Małopolski	0·22	Nafta	—·—
Bk. Komerc.	0·—	Pezet	—·—
Bk. Handlowy	—·—	Oikusz	—·—
Bk. Zw. Sp. Zar.	8,50	Pokucie	—·—
Z. B. K.	—·—	Syndykat kosz.	—·—
Tohan	0·25	Gazy	—·—
Pharma	—·—	Trzeb. Tłuszcz	—·—
Zieleniewski	14·50	Krakus	0·37
Cegielski	—·—	Cmielów	—·—
Trzeb. Zel.	0·35	Siersza elektr.	3·11
Parowozy	0·62	Chodorów	—·—
Niemojowski	0·—	Płaszecki	13·40
Siersza górnicza	3·40	Chybie	5·20

tendencja: niejednolita.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 25 stycznia 1927. (Pat)

Skoda	142·90	Bk. Małopol.	—·—
Zieleniewski	11·30	Bk. Hipoteczny	—·—
Fanto	12·50	Nafta	12·65
Karpaty	1·25	Mraźnica	2·50
Galicja	126·00	Tepege	0·00
Schodnica	12·75	Browary	—·—
Siersza	—·—	Rakszawa	—·—

WSKAŹNIKI GOSPODARCZE.

Lwów, 25 stycznia.

Dolar, kurs oficjalny	**Zł. 8·95**
Dolar, kurs prywatny	**„ 8·96-8·97**
Złoty w Zurychu	**57·50**
Frank złoty	**Zł. 173·66**
Gram złota	**„ 5·98**
Kilogram chleba	**„ 0·63**
„ mięsa woł.	**„ 2·20**
„ cukru	**„ 1·50**
Cetnar żyta	**„ 28·00**
Tona węgla górnośl.	**„ 55·00**
Wskaźnik kosztów utrz.	**196, 0**
Bezrobotnych	**242·8 6**
Złotych w obiegu	**Zł. 955.020.000**
Z tego banknotów	**„ 554.6 0.000**
„ bilonu	**„ 400.400.000**
Stopa dyskontowa	**9½%**

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczyć się będzie 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ.
10 groszy za wyraz.

INWENTARZ martwy używany i żywy, potrzebny na 400 morgowy folwark, kupię okazyjnie. Łask. zgłosz z podaniem jakości, ceny, ilości, stacji upraszam pod: Dzierżawca“ Adm. 740

KASA Wertheima Nr. 3 do zamiany na mniejszą Nr. 2 ewentualnie 1. Wiadomość: Staszica 4, parter. 738

KAMIENICĘ Rynek sprzedam. Listy Adm. Słowa dla „Wkład 500 0 zł.“ 737

KAPELUSZE i woale żałobne poleca Topolnicka. Kopernika 1. 637

ZŁOTO, srebro oraz wszelką biżuterję kupuje po najwyższych cenach firma Julian Dąbrowski i Leon Rozwarzewski, Akademicka 2 132

PASSEPARTOUTS do obrazów i t. p. wykowuje znana artystyczna introligatornia M. Krzywieckiego, Lwów, Piekarska 1c. 513

MEBLE wszelkich pokoji (pojedyńczo) oraz meble antyczne poleca Zieliński, stolarnia w podwórzu, Kołłątaja 5. 704

FORTEPIANY-PIANINA używane kupuje za gotówkę. „Moniuszko“ Zimorowicza 10. 328

PARCELE budowlane w najlepszem położeniu śródmieścia przy ul. Romanowicza do sprzedania. Bliższą informację udzieli właściciel plac Akademicki 1, godz. 3–4. 809

FORTEPIAN lub pianino kupię zaraz. Gotówka. Nowacki Pańska 17. 729

MOTORY NA GAZ (gazogeneratory) oraz na ropę, naftę, benzynę i elektryczne **na dogodne spłaty,** równ eż Maszyny młyńskie, Turbiny, Transmisje, Siatkę, Gazę, Pasy, Gurty, Tokarnie, Wiertarki, Heblarki, Piły, Pompy, Prasy do oleju, Prasy do dachówek, Piece żelazne, Wagi, wszelkie Narzędzia, Stal, Blachę, poleca firma:

„PILOT“ 817

Centrala we Lwowie ul. Batorego 4.

SKŁAD ZEGARKÓW, BIŻUTERJI, SREBRA

806 **J. DĄBROWSKI L. ROZWĄŻEWSKI**

Lwów, Akademicka 2.

Celem pokrycia całego zapotrzebowania surowców nam potrzebnych w kraju **PŁACIMY za BRYLANTY ZŁOTO i inną BIŻUTERJE WYSOKIE CENY rynków Europejskich.** — Od 7/I r. b żadnych opłat za oszacowanie precjozów nie pobieramy.

OSZACOWANIE BEZPŁATNIE - BEZ PRZYMUSU SPRZEDAŻY.

ŚWIATŁO SPIRYTUSOWE

„WIKTORIN“

jest najlepsze, najtańsze najprzyjemniejsze. — Lampa nadaje się do oświetlenia mieszkań, posiada światło **białe i bezwonne**

Wszelkie przybory do lamp naftowo żarowych 810

FASSLER Lwów Sykstuska 23.

PIERZE i poduszki najsumienniej wypełnione poleca

WŁADYSŁAW WEBER

Lwów, Batorego 2. 658

POSADY POSZUKIWANE
4 grosze za wyraz.

DO domu przyjmuję szycie i przerabianie elegancko i tanio suknie damskie. Adres w Administracji. 722

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne poszukuje zajęcia we dworze. Żona może zająć się kuchnią albo gospodarstwem domowem, mąż elektrotechnik może być pomocą przy gospodarstwie rolnem. Łaskawe zgłoszenia pod Małżeństwo“ do Administracji 699

KANDYDAT notarjatu, Polak z prawem substytucji poszukuje posady Zgłoszenie do Adm. Słowa Polskiego pod „Pracowity“. 543

RUTYNOWANY koncypient poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Zdolny“ do Administracji. 801

POSZUKUJĘ posady w tartaku, lesie lub gospodarstwie rolnem, 32 lat, kawaler z referencjami, energiczny, pracowity i sumienny. Obznajomiony z wszelkiemi gałęziami przemysłu drzewnego, jako technicznym kierownik tartaku, w lesie z manipulacją drzewa twardego i miękkiego, w gospodarstwie rolnem z wszelką ekonomiczną pracą na roli, z chowem bydła, drobiu i sadownictwem, jako były dzierżawca i 4 letni zarządca małego folwarku. Traktować mogę tylko o posadę stałą Łaskawe zgłoszenia post. rest. „Limbt“ Borysław. 813

INT. dziewczynka, lat 14, spokojna, dobra i pracowita, zajmie się dzieć mi. lub pomoże w gospodarstwie **za naukę krawiectwa.** Zgłoszenia do Administracji pod „Pilna“. 820

WOLNE POSADY
8 groszy za wyraz.

DO większego majątku lasowego na Wołyniu, potrzebny energiczny kwalifikowany gospodarz lasowy od wiosny 1927. Zgłoszenia z odpisami świadectw, nadsyłać Skowroński, Germakówka. 711

NAUKA I WYCHOWANIE
8 groszy za wyraz.

STENOGRAFJĘ wyucza darmo, listownie Redakcja „Stenografia Polskiego“, Warszawa, Szczygla 12. 180

CHODORÓW

Akc. Tow. dla przemysłu cukrowniczego

w CHODOROWIE,

zawiadamia swych P. T. Akcjonarjuszy, że w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 28 grudnia 1926 roku, wypłacać będą kasy

Polskiego Banku Przemysłowego

WE LWOWIE

oraz jego Oddziały **w Borysławiu, Drohobyczu, Gdańsku, Krakowie, Krośnie, Łodzi, Stryju i Warszawie od dnia 1 lutego 1927 począwszy, dywidendę za rok 1925/26**

w kwocie zł. 10·40

od jednej akcji złotowej, za przedłożeniem kuponu Nr. 6.

P. T. Akcjonarjuszom, którzy z waloryzacji akcyj markowych otrzymali odcinki akcyj złotowych, zakredytuje Polski Bank Przemysłowy w rachunku bieżącym dywindę, przypadająca na każdy odcinek w kwocie zł. 0·65.

Przy tej sposobności zwraca się uwagę P. T. Akcjonarjuszy, że w dniu 1 kwietnia 1927 r. złoży T. A. CHODORÓW w Polskim Banku Przemysłowym nie wymienione jeszcze akcje złotowe do depozytu wymiany, zaś Polski Bank Przemysłowy od 1 kwietnia br. począwszy zaliczać będzie tym P. T. Akcjonarjuszom, którzy po tym terminie przedłożą akcje do waloryzacji, normalną prowizję depozytową. Celem szybszego ukończenia waloryzacji akcyj uprasza się przeto P. T. Posiadaczy akcyj markowych, jakoteż odcinków złotowych akcyj CHODOROWA, aby we własnym interesie ilość akcyj do liczby przez 10 podzielnej uzupełnili i Polskiemu Bankowi Przemysłowemu jak najrychlej do waloryzacji przedłożyli, lub przez sprzedaż akcyj niepodzielnych, umożliwili innym akcjonarjuszom skompletowanie tychże do wymaganej ilości. 815

ZGUBIONO I ZNALEZIONO.
8 groszy za wyraz.

UNIEWAŻNIAM książkę wojskową na nazwisko Ludwik Rawski wystawioną przez PKU. Nisko. 713

50 ZŁOTYCH nagrody za znalezienie kocura burego, tygrysika wabi się „King“. Zgubił się w niedzielę 16. Zielona 11, II piętro. 802

UNIEWAŻNIAM skradzioną książkę wojskową i papiery inwalidzkie, wystawione na nazwisko Antoni Lorenc Żołynia p. Łańcut. 814

UNIEWAŻNIA się zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Paweł Czerniecki. Wydaną przez P. K. U. Lwów. 819

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE
8 groszy za wyraz.

Biuro Machniewskiej Kopernika 22, telefon 446, poleca: kucharzy, bony, pielęgniarki, wykwintne kuchaiki, pokojowe, służące, wszelką wszelką służbę miastową, dwo ską, restauracyjną. 643

POKÓJ frontowy umeblowany do wynajęcia stałym lokatorom. Wiadomość w Administracji. 732

DUŻY pokój frontowy, umeblowany z osobnem wejściem ewentualnie z całem utrzymaniem do wynajęcia Wiadomość przy ul. Chmielowskiego l. 5, part. na prawo. 796

GARAŻ boks do wynajęcia. Benzyna warsztaty w miejscu Central Garage Jagiellońska 24. 798

Zakopane-Zywczańskie pensjonat „Dziadka“ Haliny Liska. — Wszystko tam jest czego ciało i dusza zdrowego chrześc janina zapragnie. 8 4

POKOJU umeblowanego, czystego, słonecznego, z elektrycznem oświetleniem i używaniem łazienki poszukuje od 1 lutego w pobliżu ul. Pańskiej lub Żybilkiewicza. Administracja „W. S.“ 641

MAŁŻEŃSTWA.
15 groszy za wyraz.

MŁODY ziemianin, chciałby poznać pannę ze sfer ziemiańskich albo przemysłowych, mającą zamiłowanie do gospodarstwa na wsi. Cel matrymonialny, dyskrecja pod słowem zachowania. Zgłoszenia w Admin Słowa „Dr“ 587

ROŻNE DONIESIENIA.
8 groszy za wyraz.

DLA swej kuzynki, sieroty po majorze austryjackim, zamożnej, szukam męża kulturalnego i prawego charakteru w celu matrymonialnym. Officerowie mają pierwszeństwo. Zgłoszenia Administracja pod „Sympatyczna“. 821

HODOWCA harpii! Przeprowadza badania terenów, projekty, kosztorysy, niwelacje, daje porady techniczne, ulepszenia, odkwaszanie terenów, sztuczne karmienie, tępienie szuwarów, rozliczenie obsady. Może dojeżdżać do majątków jako instruktor. Zgłoszenia przyjmuje administracja pod „Ichtjolog“. 710

PRZYJMUJĘ kalosze i śniegowce do naprawy. Wytwórnia obuwia, Duszyński, Zimorowicza 5. 1157

KONCESJONOWANE biuro tłumaczeń oraz przepisywanie na maszynie we wszystkich językach. Lwów, Sobieskiego 12, I-a Michalski. 147

CHOROBY weneryczne i zastarzałe skórne, neurastenię seksualną, leczy specjalista Dr Frisch. Wałowa 11 84

NAPRAWĘ zegarków oraz biżuterji uskutecznia firma Dąbrowski i Rozwarzewski, Akademicka 2 przez najlepsze siły fachowe po cenach przystępnych. 387

5.000–7.000 dolarów mogę ulokować w bardzo dobrym bez ryzyka interesie przystąpić jako cichy lub jasny spólnik kupić pretensję hipoteczną dolarową, wypożyczyć na większy dom we Lwowie za oddanie mi administracji. Oferty do Słowa pod Kapitał hipoteczny zabezpieczony. 759

117

„Marka światowej sławy“

Dla zdrowia dzieci!

przez powagi lekarskie zalecany.

HAYA PUDER ANTISEPTICZNY

I MYDŁO HYGIENICZNE

dla niemowląt dzieci

Tysiące podziękowań! Ostrzega się przed naśladownictwami

Dlatego żądać należy wszędzie tylko PUDRU HAYA

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Główny skład wysyłkowy:

S. HAY, aptekarz, Lwów

811

TOREBKI srebrne, metalowe i wszelką biżuterię naprawia od 30 gr. solidnie i szybko W. Beszek, Lwów Akademicka 6 telef 18-48. 500

Dzieła,

Broszury

Afisze

Czasopisma

oraz **wszelkie druki**

przyjmuje

po cenach umiarkowanych

Drukarnia „Słowa Polskiego“

Lwów

ul. Zimorowicza 11-15.

Nr. Telefonu 14-27.

KORZYSTAJ

Z POŁĄCZEŃ LOTNICZYCH

POLSKIEJ LINJI LOTNICZEJ

„AEROLOT“ S. A.

INFORMACJE:

Lwów	№	telefonu	9-36
	„	„	8-11
	„	„	6-10
	„	„	12-75
Kraków	„	„	32-18
	„	„	25-45
Warszawa	„	„	9-90
	„	„	19-83
	„	„	8-50
Łódź	„	„	3-11
	„	„	25-15
Gdańsk	„	„	415-31
Wiedeń	„	„	783-95
			1 485-50

11603

Inserujcie w „Słowie Polskiem“

BILETY WIZYTOWE

WYKONUJE NAJTANIEJ

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO

ul. Zimorowicza 15.

Ziółka odtłuszczające i przeczyszczające

„FRANGULIN“

usuwają nadmierną otyłość

leczą obstrukcję, reumatyzm, artretyrm, gichi i inne choroby, powstałe na tle złej przemiany materji, jakoteż choroby wątroby, nerek i pęcherza moczowego czyszczą krew rozpuszczają kwas moczowy, piasek i kamienie żółciowe 189

Główny skład Apteka pod św. Anną

Lwów, ul. Janowska 52,

Redaktor odpowiedzialny i zarządca drukarni: Wilhelm Antoni Skrzyczyński. Z drukarni „Słowa Polskiego“, Lwów, Zimorowicza 15.